PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 5 GRUDNIA 1946 ROKU Nr [illegible] (527)

Inteligencja z blokiem demokratycznym

Bardzo wielu naszych inteligentów pracujących stanęło odrazu po wypędzeniu okupanta do wypełnienia obowiązków, jakie na nich nakłada wykształcenie i przynależność do narodu polskiego. Ich wysiłkom — trudowi inżynierów zawdzięczamy w znacznym stopniu odbudowę zakładów przemysłowych, uruchomienie portów, architektom — gmachy i obiekty o doniosłym znaczeniu, lekarzom — uratowanie kraju od epidemii powojennych i t. d. Lecz przy tym wszystkim można nie bez żalu wskazać na wcale liczny zastęp inteligencji, która początkowo ociągała się z przystąpieniem do pracy dla państwa i narodu, która „przeczekiwała" wzorem rozmaitych czynników spekulacyjnych i mieszczańskich i dała się omamić szeptanej propagandzie reakcji.

Czyżby istniały jakieś ważkie i słuszne powody usprawiedliwiające logicznie to stanowisko pewnego odłamu inteligencji, zastraszonej reakcyjną propagandą?

Aby na to pytanie odpowiedzieć dokładnie, przypomnijmy sobie, jakie było położenie inteligencji w przedwojennej Polsce endecko-sanacyjnej, a więc tej, dla powrotu której bezowocnie trudzi się Mikołajczyk i jego reakcyjni poplecznicy?

Wiemy, że inteligencja pracująca stanowiła coś pośredniego pomiędzy pariasem społeczeństwa a popychadłem wojewodów, starostów i innych władz, co szczególnie jaskrawo uwidoczniało się na prowincji.

Wytwarzały się tak paradoksalne stosunki, że niejednokrotnie inżynier z wyższym wykształceniem nie mógł otrzymać dłuższy czas pracy. Sanacja mówiła na swoje usp a wiedliwienie o, „nadprodukcji inteligencji", choć wcale liczne były połacie kraju, w których brakowało lekarzy, nauczycieli, prawników, choć stały przed Polską olbrzymie problemy gospodarcze, choć należało wykonać gigantyczne roboty inwestycyjne, które podniosłyby nasz potencjał ekonomiczny, a do wykonania których potrzeba było tysięcy fachowych sił inteligencji. Lecz sanacja tkwiła w marazmie ideologicznym. Środkami totalnej dyktatury warowała sobie władzę nad państwem. Niezdolna była ani nie chciała podejmować realizacji w szerszym zakresie reform socjalnych, przebudowywać półfeudalny ustrój państwa, co stanowiło kardynalny warunek realizacji wszelkiego szerszego planu gospodarczego. Dlatego, choć kraj wymagał kolosalnego natężenia sił całego narodu, Polskę trapiło bezrobocie, a inteligencja, nie znajdując warunków, w których mogła by z pożytkiem dla kraju wykorzystać swoje umiejętności fachowe i wiedzę zawodową, wegetowała na najniższym bodaj w Europie poziomie. Sanacja nie mogła dać pracy tysiącom inteligentów. Przyszłość ich wyglądała beznadziejnie.

Dziś rola i sytuacja inteligencji wygląda zgoła inaczej. Nie tylko dlatego, że wojna i hitlerowcy przetrzebili jej szeregi, lecz również przede wszystkim dlatego, że obóz demokratyczny, dzięki przeprowadzeniu wielkich reform socjalnych otworzył nowy okres w dziejach naszego kraju — okres realizacji wielkich planów gospodarczych. Okresu tego nie zamknie realizowany obecnie 3-letni plan gospodarczy. Planów tych musi być wiele, bo wyzwolona reformami socjalnymi energia narodu, zdolna będzie uczynić z Polski kraj wspaniałych możliwości. I dlatego, gdy nawet ilość polskiej inteligencji w miarę kształcenia nowych pokoleń dosięgnie cyfr przedwojennych, nie będzie w demokratycznej Polsce nadprodukcji inteligencji. Zawsze każdy wykształcony człowiek znajdzie warunki pracy i dobrobyt. Demokracja potrzebuje wciąż nowych i nowych zastępów fachowej, wykształconej inteligencji, potrzebuje oświatowców, naukowców, artystów, ponieważ w demokratycznym ustroju każdy człowiek ma prawo do nauki i do osiągania coraz lepszych warunków egzystencji. Dlatego przyszłość naszej inteligencji ściśle związana jest z przyszłością demokracji. Dlatego każdy inteligent, który rozumie dokładnie drogi rozwojowe naszego narodu, pójdzie i idzie już z obozem demokratycznym. Nie może iść z jego przeciwnikami, ponieważ ci, którzy chcą Polskę zawrócić wstecz, są w gruncie rzeczy przeciwnikami inteligencji. Są heroldami tej Polski, w której inteligencja pędziła smutny żywot — bez jutra.

Cała Polska inteligencja w dniu wyborów poprze swoimi głosami obóz demokratyczny zapewniający jej należne stanowisko w kraju, jako warstwy, która decyduje w znacznym stopniu, o istotnej wartości naszej demokracji, o przyszłości państwa i narodu.

L. B.

Niemiecki sztab podziemny

przygotowany w czasie wojny przez Hitlera — usiłuje uratować przemysł niemiecki dla rewanżu

Bern (PAP) — Pismo berneńskie „Berner Tageblatt" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że poza granicami Niemiec istnieje specjalny sztab, którego zadaniem jest uratowanie przemysłu niemieckiego od zagłady. „Jak wiadomo — pisze „Berner Tageblatt" — **amerykańskie władze okupacyjne postanowiły w sierpniu br. sprzedać w prywatne ręce niemieckie poszczególne obiekty koncernu przemysłowego I. G. Farbenindustrie.** Zgłosiło się wielu nabywców, **a dokładna kontrola tych osób wykazała, że ma się do czynienia z organizacją, której celem jest uratowanie koncernu I. G. Farbenindustrie.**

Aresztowano szereg osób, należących do tej organizacji. Jednocześnie wykryto szereg dokumentów, stwierdzających, że różni niemieccy przywódcy gospodarczy, a m. in. b. minister Speer, podjęli w ostatnim stadium wojny kroki, celem zabezpieczenia przyszłości przemysłu niemieckiego. Z dokumentów tych wynika, że dnia 10 sierpnia 1944 r. niemieccy przemysłowcy zaprosili Speera na konferencje do hotelu Rotes Haus w Strasburgu.

Oprócz Speera obecni byli: przedstawiciel Kruppa, niejaki dr Tolle, oraz przedstawiciele koncernu I. G. Farbenindustrie i zakładów Rheinmetall oraz Mannes-Man.

Na konferencji tej postanowiono przedsięwziąć kroki, **celem zorganizowania za granicą baz gospodarczych i w celu ocalenia niemieckiego przemysłu przed dalszymi zniszczeniami.**

Speerowi udało się przekonać Hitlera o konieczności tych posunięć i w marcu 1945 roku Hitler cofnął swoje rozporządzenie stosowania polityki „totalnego zniszczenia" mimo posuwania się wojsk alianckich w głąb Niemiec. 6 kwietnia 1945 r. przybyło do Bazylei przeszło 600 przedstawicieli przemysłu niemieckiego oraz rzeczoznawców technicznych na konferencje, zwołaną przez prezesa Banku Rzeszy E. Puhla.

Po dłuższych naradach wyznaczono 128 osób, które miały opuścić Niemcy dla nawiązania za granicą kontaktów z kołami przemysłowymi i finansowymi, gotowymi do przejęcia znacznych części nieuszkodzonych niemieckich obiektów przemysłowych, chroniąc je w ten sposób przed zniszczeniem i demontażem.

Grupa tych ludzi stała pod kierownictwem profesora Stachelberga, rzeczoznawcy dla spraw finansowych przy uniwersytecie berlińskim, a od roku 1944 członka zarządu Banku Rzeszy. Pewnego dnia Stachelberg wraz z 4-ma współpracownikami wsiadł do samolotu **i wylądował w Hiszpanii, dokąd został wezwany dla zorganizowania „kursów dokształcających" dla finansowych i gospodarczych specjalistów hiszpańkich.**

Obecnie Stachelberg prowadzi te „kursy", a jednocześnie zajmuje się **skupywaniem niemieckich patentów i licencji w Stanach Zjednoczonych. Rozporządza on wielkimi kapitałami niemieckimi ukrytymi w krajach Ameryki Łacińskiej.**

Obecnie Stachelberg usiłuje z terenu hiszpańskiego stanąć na przeszkodzie likwidacji niemieckich koncernów przez wykupywanie poszczególnych obiektów przez swoich ludzi.

Pierwsza próba wykupienia I. G. Farbenindustrie nie powiodła się, jednakże szanse Stachelberga rosną w miarę przekazywania w strefie amerykańskiej administracji w ręce niemieckie.

Francuskie władze okupacyjne już w styczniu br. zwracały uwagę władz amerykańskich i angielskich na istnienie za granicą niemieckiego sztabu gospodarczego i sprzeciwiały się obsadzaniu kluczowych pozycji w aparacie administracyjnym przez Niemców.

Francja nadal bez premiera

LONDYN (Obsł. wł.) Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego, które odbyło się wczoraj po południu, kandydat na stanowisko premiera, Murice Thorez, przywódca francuskiej partii komunistycznej, otrzymał 259 głosów przy 318 wstrzymujących się od głosowania, z czego wynika, iż jakkolwiek socjaliści zapowiedzieli udzielenie poparcia kandydaturze Thoreza, część deputowanych socjalistów powstrzymała się od głosowania.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg debaty w sprawie wyboru premiera rządu francuskiego.

Amerykanie wylądują w Grecji?

Tsaldaris prosi Byrnesa o pomoc wojskową przeciw powstańcom

Moskwa (PAP) — Agencja TASS donosi z Ankary, że podróżni przybywający z Grecji twierdzą, iż mimo oficjalnych zaprzeczeń rządowych kół greckich, w dalszym ciągu omawiana jest **możliwość przybycia wojsk amerykańskich do Grecji północnej.** Dziennik grecki „Elefteri" podaje, że na konferencji paryskiej **premier Tsaldaris prosił ministra Byrnesa o przysłanie oddziałów amerykańskich.** Następnie po powrocie do Aten premier ponownie poruszył tę sprawę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych. Grecki dziennik monarchistyczny „Vradini" zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Salonik o **obecności w tym porcie oficerów amerykańskich, którzy badają rzekomo możliwość wylądowania w Salonikach oddziałów amerykańskich w sile 18.000 żołnierzy.** W związku z tą wiadomością nastąpiło zaprzeczenie ze strony greckiego ministra wojny Dragumisa i amerykańskiego attache wojskowego w Grecji. Jednakże amerykański attache wojskowy przyznał, **że w północnej Grecji znajdują się oficerowie amerykańscy, ale jedynie w charakterze obserwatorów.** W dobrze poinformowanych kołach greckich stwierdzają, że Anglicy prowadzą obecnie pertraktacje z Amerykanami, starając się namówić tych ostatnich do przysłania do północnej Grecji przynajmniej **nielicznych oddziałów amerykańskich.**

Greckie dzienniki lewicowe stwierdzają, że **obecność wojsk amerykańskich w Grecji posłużyłaby Anglikom za nowy pretekst do dalszej okupacji Grecji.** Nie wiadomo jeszcze, jakie są rezultaty pertraktacji angielsko - amerykańskich w sprawie przysłania wojsk, ale obecność eskadry amerykańskiej na wodach greckich wskazuje, że **możliwość przysłania oddziałów amerykańskich do Grecji nie jest wykluczona.**

W piątek, dnia 6. 12. br., o godz. 17-ej, w sali Centralnej Szkoły PPR Al. Kościuszki 65, odbędzie się:

Zebranie inteligencji - członków PPR

Referat na temat:

„Inteligencja polska wobec wyborów"

wygłosi tow. R. ZAMBROWSKI, II sekretarz K.C. PPR.

Zaproszenia wydają dzielnice partyjne.

KOMITET ŁÓDZKI PPR

Nowy ambasador USA w Londynie

Londyn (obsł. wł.) — Z Waszyngtonu donoszą, iż prez. Truman mianował dotychczasowego podsekretarza skarbu, Maxa **Gardnera**, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii. **Od września stanowisko to nie było obsadzone po odwołaniu poprzedniego ambasadora, Averella Harrimana.**

Wybuch bomby w Kairze

Londyn (PAP) — Agencja Reutera donosi z Kairu, iż rzucono bombę na dom przewodniczącego senatu egipskiego, przywódcy partii liberalnej Heynal Paszy. Wybuch bomby poczynił tylko nieznaczne uszkodzenia.

Świat pracy idzie do wyborów w jednym szeregu ze stronnictwami demokratycznymi

Obrady plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych

Dnia 2. b.m. zostało otwarte plenum KCZZ w sali lokalu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych przy ulicy Szwoleżerów. W imieniu Rządu powitał zebranych przedstawicieli Związków wiceminister Ditrich. W krótkim słowie wstępnym scharakteryzował on warunki, w jakich musiał się rozwijać ruch związkowy w przeszłości i porównał je z rolą Związków Zawodowych w obecnej strukturze Państwa.

W referacie sprawozdawczym tow. poseł Witaszewski omówił dotychczasowe osiągnięcia organizacyjne Związków Zawodowych i postawił zadania na przyszłość. Zestawiając ruch zawodowy w Polsce przedwrześniowej z jego sytuacją obecną, referent stwierdził, że liczebność zrzeszonych w organizacjach zawodowych pracowników wzrasta stale. Obecnie jest ich ponad dwa miliony w porównaniu z 941 tys. zrzeszonych w związkach przed rokiem 1939.

Jako zadanie organizacyjne na najbliższą przyszłość postawił tow. Witaszewski doprowadzenie liczby zrzeszonych w Związkach do dwu i pół miliona członków.

W toku sprawozdania przedstawiona została wyczerpująco działalność Związków. W zakresie prac kulturalno-oświatowych i młodzieżowych, jak i szkoleniowych działalność ta była szczególnie owocna.

W swym przemówieniu na temat sytuacji przedwyborczej i stanowiska, jakie zająć w niej powinny Związki Zawodowe tow. Sokorski, sekretarz KCZZ podkreślił raz jeszcze znaczenie wspólnego frontu Polskiego Świata Pracy w walce o nową Polskę, demokratyczną i ludową.

W dniu jutrzejszym podamy obszernie uchwały Plenum Centralnej Komisji Zw. Zawodowych powzięte w dniu wczorajszym.

ROCZNICA KONSTYTUCJI RADZIECKIEJ

Moskwa (PAP) — Dnia 5 grudnia rb. upływa 10 lat od uchwalenia konstytucji radzieckiej. W związku z tym we wszystkich miastach radzieckich, w salach odczytowych i klubach fabrycznych odbywają się odczyty i pogadanki, poświęcone pamiętnej w życiu narodu radzieckiego dacie. W Moskwie liczba odczytów, jakie będą wygłoszone na temat konstytucji sięga 300. Tegoroczny obchód dnia konstytucji łączy się z ożywioną kampanią przedwyborczą w republikach związkowych, która w pierwszym etapie sprowadza się do zaznajomienia ludności z ordynacją wyborczą.

Wszystko dla odbudowy kraju

Rezolucja drugiego zjazdu krajowego techników polskich w Katowicach

KATOWICE (Obsł. wł.) Na zakończenie obrad kongresu techników polskich w Katowicach odczytana została następująca rezolucja:

Drugi kongres techników polskich, obradujących w Katowicach w dniach 1—3 grudnia 1946 r., dając wyraz manifestowanej jeszcze przed wojną na I kongresie woli oparcia gospodarki krajowej na podstawie działania planowego, wita z radością i uznaniem opracowany przez rząd i uchwalony przez KRN plan gospodarczy.

Wielkie reformy społeczne ostatnich dwóch lat, a przede wszystkim unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej gwarantuje wykonanie planu trzyletniego.

Inżynierowie i technicy wytężą wszystkie siły, aby postawione przed nimi zadania zostały wykonane.

Spośród wielu zagadnień, wysuniętych w czasie obrad, kongres akcentuje przede wszystkim:

1) konieczność odbudowy komunikacji we wszystkich dziedzinach ze szczególnym uwzględnieniem w pierwszym okresie kolei żelaznych i dróg kołowych oraz żeglugi na Odrze;

2) stwierdzenie warunków pełnego rozwoju dla przemysłu węglowego, będącego głównym źródłem energii, surowca i walut;

3) wykorzystanie węgla, jako podstawy do rozbudowy przemysłu chemicznego;

4) rozbudowę źródeł energii elektrycznej;

5) racjonalne wykorzystanie posiadanych maszyn i urządzeń oraz wzmożenie produkcji nowych;

6) rozwój przemysłu przetwórczego, opartego na produkcji rolnej;

7) wzmożenie budownictwa mieszkaniowego przy równorzędnym potraktowaniu potrzeb miast i wsi;

8) wszechstronny rozwój szkolnictwa zawodowego na wszystkich stopniach.

9) zagospodarowanie doliny Wisły i melioracje wodne;

10) wzmożenie poszukiwań surowców mineralnych przez badanie geologiczne i wiercenia poszukiwawcze.

Kongres stwierdza, że organiczne scalenie z macierzą prastarych ziem piastowskich po Odrę i Nisę Łużycką jest nie tylko wyrównaniem wiekowych i niedawnych krzywd narodu polskiego, ale i czynnikiem, decydującym o odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju, a także kardynalnym warunkiem sprawiedliwego pokoju w Europie.

Dlatego inżynierowie i technicy z najwyższym uznaniem witają stanowcze oświadczenie w tej sprawie naszego wielkiego sąsiada, oraz innych naszych sojuszników i przyjaciół.

Kongres uważa, że dążeniem narodu polskiego powinno być dalsze konsekwentne rozszerzanie stosunków gospodarczych, technicznych i kulturalnych ze wszystkimi krajami, skłonnymi do nawiązania z nami współpracy na zasadach wzajemnego poszanowania interesów. Pomyślny rozwój tej współpracy uzależniony jest w pierwszym rzędzie od zapanowania w świecie atmosfery pokoju.

Dlatego kongres apeluje do techników wszystkich krajów o pogłębienie atmosfery zbliżenia między narodami, miłującymi pokój i przeciwdziałanie wszelkim próbom wywołania nowej wojny.

Wobec ogromu naszych zadań odbudowy kraju i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, kongres zwraca się z apelem do inżynierów i techników polskich poza granicą, by śladem górników polskich z Francji wrócili jak najprędzej do kraju.

Kongres wzywa cały polski świat pracy, aby w obliczu historycznych zadań, stojących przed narodem polskim zjednoczył swe wysiłki w wielkim dziele odbudowy w imię utrwalenia niepodległości kraju i wywalczenia demokratycznemu państwu polskiemu należnego miejsca wśród innych narodów".

Zjazd nauczycieli ludowców

W niedzielę 8 grudnia br. odbędzie się w Łodzi I zjazd wojewódzki nauczycielstwa szkół wszelkich typów — członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego. Na zjazd przybędą czołowi działacze N.K.W. S. L. z Warszawy którzy wygłoszą referaty na aktualne zagadnienia. Obrady rozpoczną się o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, ul. Ogrodowa 13.

„CZARODZIEJSKI KWIAT"

Jest to film kolorowy, czarujący widza świeżością i harmonią barw. Subtelna przejrzystość i bogactwo tonów „Kamiennego Kwiatu", wywołały zachwyt międzynarodowej publiczności i zjednały obrazowi **I nagrodę Festivalu Filmowego w Cannes.**

Treścią filmu jest miłość Królowej Gór do młodego rzeźbiarza Danily. Realizatorzy tej ludowej, rosyjskiej baśni czarodziejskiej potrafili stopić w piękną całość smutny wdzięk północnej przyrody z feerycznym przepychem podziemnego królestwa, łagodną ironię i humor z napięciem dramatycznym akcji, doskonałą realistyczną grę artystów z bujną fantazją dekoracyj i strojów.

W rolach głównych piękna Tamara Makarowa i W. Drużnikow, bohater znanego polskim widzom filmu „Grzesznicy bez winy".

Kolporterzy fabryczni! Uwaga!

W związku ze zbliżającą się Gwiazdką występuje redakcja „GŁOSU ROBOTNICZEGO" z akcją pod hasłem:

„Głos Robotniczy" swoim przyjaciołom

Akcja ta ma na celu nagrodzenie najbardziej zasłużonych kolporterów naszego pisma.

Do podziału wyznacza redakcja

50 nagród

w postaci paczek żywnościowych i premii węglowych.

Nagrodzeni zostaną ci spośród kolporterów, którzy w okresie od 20 LISTOPADA do 20 GRUDNIA zdobędą największą liczbę prenumeratorów, jak również ci, którzy w tym samym okresie czasu osiągną najwyższy odsetek prenumeratorów w stosunku do ilości zatrudnionych w ich zakładzie pracy.

KOLPORTERZY! 16 dni solidnej pracy — a zapewnicie sobie syte i ciepłe święta.

A więc do pracy!

Jarosław Hasek 20

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Sam pan widzi, panie oberlajtnant, że z ludźmi dogadać się można — rzekł Szwejk do nadporucznika Łukasza: Najlepiej, gdy się wszystko udaje załatwić bez skandalu, bez wielkich ceremonii. Teraz z Balounem ugotujemy panu takiego rosołu z kury, że w Siedmiogrodzie poczują jego zapach.

Nadporucznik Łukasz nie wytrzymał, wytrącił Szwejkowi nieszczęsną kurę z rąk i krzyknął na niego:

— Wiecie, Szwejku, na co zasługuje taki żołnierz, który w czasie wojny łupi spokojnych mieszkańców?

— Na honorową śmierć od kuli i prochu — uroczyście odpowiedział Szwejk.

— Wy zasługujecie tylko na stryczek, mój Szwejku, boście poszli łupić jak zbój. Wyście, drabie jeden — nawet nie wiem jak was nazwać — zapomnieli o przysiędze. Przecież z wami można rozum stracić!

Szwejk spojrzał na nadporucznika okiem pytającym i szybko wyrecytował:

— Posłusznie melduję, że o przysiędze nie zapomniałem i pamiętam, co żołnierz przysięga. Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że uroczyście przysięgałem swemu najjaśniejszemu królowi i panu, Franciszkowi Józefowi I, że wierny i posłuszny będę także generałom jego cesarskiej mości i w ogóle wszystkim przełożonym swoim, że będę ich szanował i chronił, a ich rozkazy i rozporządzenia we wszystkich służbach spełniać gorliwie przeciwko wszelkiemu nieprzyjacielowi, ktokolwiek byłby nim i gdziekolwiek zażąda tego ode mnie wola Jego cesarskiej i królewskiej mości, na wodzie, pod wodą, na ziemi, w powietrzu, we dnie i w nocy, w bitwach, natarciach, w potyczkach i w jakichkolwiek innych przedsięwzięciach w ogóle na każdym miejscu...

Szwejk podniósł kurę i stojąc wyprostowany patrzył w oczy nadporucznikowi Łukaszowi i recytował dalej:

—...każdego czasu i we wszelkich okolicznościach mężnie i dzielnie walczyć, wojsk swoich, sztandarów i chorągwi oraz dział nigdy nie opuszczać, z nieprzyjacielem nigdy w żadne porozumienia nie wchodzić, a zawsze tak postępować jak tego prawa wojenne wymagają i jak dzielni żołnierze czynić powinni, że takim obyczajem żyć pragnę i umierać. Tak mi dopomóż Bóg. Amen. A tej kury to ja proszę pana nie złupiłem, ale zachowywałem się przystojnie, pamiętając o przysiędze swojej

(D. c. n.)

Konferencja kolejowa państw Europy Wschodniej

LONDYN (Obsł. wł.) Z Belgradu donoszą, iż odbyła się tam wspólna konferencja przedstawicieli Polski, Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier w sprawie bezpośredniego ruchu pasażerskiego między tymi krajami.

Nasz program - to umocnienie niepodległości i siły Polski

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki-Wiesława na Kongresie we Wrocławiu



Niedługo jednak po Konferencji Poczdamskiej w Anglii i Stanach Zjednoczonych podniosły się głosy, początkowo pojedyńcze i nieoficjalne, skierowane przeciwko naszym granicom zachodnim. Ostatnio do głosów tych przyłączyli się oficjalnie przedstawiciele rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w osobach pp. **Byrnesa i Bevina. Zakwestionowali oni trwałość obecnych granic polskich na zachodzie mimo, że sami brali udział w ich ustalaniu.**

Jeśli *w stosunku między poszczególnymi ludźmi odgrywają role* takie uczucia, jak wyrozumienie czyjegoś losu itp., jeśli np. inwalida spotyka się ze współczuciem otoczenia całego społeczeństwa, doznając nieraz *bezinteresownej pomocy itp. — to stosunki między państwami i narodami* po dzień dzisiejszy oparte są jeszcze przeważnie **na wilczym prawie siły.**

Nie może istnieć kadłubowy organizm państwowy

Kadłubowy organizm państwowy nie może istnieć, gdyż jest nie tylko słaby, ale całkowicie bezsilny, wymaga nie tylko pomocy, ale stuprocentowej opieki, podobnie, jak człowiek bez rąk i nóg.

Człowiekiem jednak takim może zaopiekować się rodzina, samorząd lub Państwo, natomiast **takim organizmem państwowym zaopiekować się może drugie** *państwo tylko w tym sensie*, **że go po prostu wchłonie w swój własny organizm państwowy.**

W takim wypadku *zostaje zlikwidowane w tym* państwie to, co jest naturalnym prawem *każdego* narodu. — **prawo do niepodległego** ***bytu.*** Okaleczony organizm państwowy, nie posiadający wszystkich warunków do samodzielnego rozwoju, zdany na łaskę pomocy innych państw, bez tej pomocy nie może żyć. Może tylko wegetować z perspektywą szybkiego konania. Lada podmuch dziejowy przewróci go i rozwali, jak domek z kart.

Lecz pomoc, którą musi brać od innych, nie zabezpiecza ani jego życia normalnego, a tym mniej rozwoju. Ten, co daje pomoc, dyktuje warunki, na jakich tej pomocy udziela. Państwo, które nie ma możliwości rozwoju o własnych siłach, które jest skazane na stałą pomoc innych, nigdy nie może być suwerennym. Jest ono wasalem tego państwa, które udziela mu pomocy, chociaż formalnie może posiadać niepodległość.

Stosunki między takimi państwami są podobne do stosunku pana i poddanego mu sługi. A przy tym rozwój państwa wasalnego uzależniony jest tylko od potrzeb jego protektora. Nie wiele warta jest taka wasalna niepodległość, przy której można mieć wprawdzie wszystkie zewnętrzne formy wolności narodowych, lecz faktycznie o rozwoju narodu, o sile takiego państwa, o jego życiu gospodarczym decydują, w gruncie rzeczy obcy. Po przykłady nie trzeba nam sięgać do innych narodów, gdyż sami byliśmy dla innych przykładem.

Polska przedwrześniowa należała do krajów, które zajmowały ostatnie miejsce we wszystkich prawie wskaźnikach światowych, świadczących o sile, zamożności, kulturze i rozwoju każdego narodu.

Gdyby porównać średnie spożycie niektórych artykułów żywnościowych każdego Polaka i np. każdego Niemca przed wojną, to zobaczymy, że **Niemiec konsumował dwa razy więcej tłuszczu wieprzowego,** przeszło *trzy* **razy więcej masła, piętnaście razy więcej margaryny, osiem razy więcej tłuszczu roślinnego, pięć razy więcej owoców południowych, wypijał 16 razy więcej piwa, tylko spożycie kartofli, jarzyn i chleba było prawie takie same w Polsce, jak i w Niemczech.**

Poza tymi trzema artykułami Niemcy we wszystkich innych pozycjach wybitnie górowali nad Polską, tak samo produkcja przemysłowa, przypadająca na głowę każdego mieszkańca Polski, była kilkakrotnie niższa od produkcji w Niemczech.

Dla ilustracji przytaczam, że na każdego Niemca, przypadało 2,3 razy więcej produkcji węgla, aniżeli na każdego Polaka, 6 razy więcej stali, 10 razy więcej surówki i 4,5 razy więcej cementu.

Byliśmy krajem zacofanym

Polska była krajem zacofanym w rozwoju gospodarczym nie tylko dlatego, że poprzednio znajdowała się przez półtora wieku w niewoli. Przez okres naszej 20-letniej niepodległości nie potrafiliśmy rozwinąć się ekonomicznie, nie podnieśliśmy naszego dochodu narodowego.

W niektórych ważnych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle węglowym i naftowym produkcja nasza znacznie nawet zmalała. W porównaniu z okresem sprzed pierwszej wojny światowej, nie rozwinęliśmy się ekonomicznie i nie mogliśmy się rozwinąć dlatego, że Polska przedwrześniowa, będąc państwem niepodległym, nie była państwem suwerennym. Na nasze życie gospodarcze wywierał przemożny wpływ obcy kapitał, któremu nie zależało na rozwoju gospodarczym, a zwłaszcza przemysłowym Polski. Wprost przeciwnie, zależało mu na zacofaniu ekonomicznym Polski.

Ta nasza słabość w połączeniu z fałszywą i szkodliwą polityką rządów ówczesnych zachęciła Niemców do zbójeckiej napaści na nasz kraj.

NOWA POLSKA CHCE BYĆ I BĘDZIE PAŃSTWEM SILNYM. Chce zabezpieczyć i zabezpieczy wszystkim swoim obywatelom pracę i dostatnie życie. Nie chcemy być więcej zależni od obcych. Nie chcemy być państwem kadłubowym, ani inwalidzkim.

Mamy takie samo prawo do życia i rozwoju, jak Anglicy i Amerykanie, Francuzi czy inne narody. Nie możemy mieć gorszych praw do życia, jak mają Niemcy.

Przyszłość państwa i narodu polskiego, przyszłość nasza i następnych pokoleń leży tutaj — na Ziemiach Odzyskanych w tej kolebce Polski piastowskiej.

Na próby podważania naszych praw do Ziem Odzyskanych, naszych granic na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku mało jest odpowiedzieć głosowaniem ludowym; **należy odpowiedzieć pełnym zagospodarowaniem tych ziem, tak obficie zroszonych krwią żołnierza Wojska Polskiego i powstańca śląskiego, należy pracą i wysiłkiem całego narodu tchnąć życie w ruiny fabryk i zakładów przemysłowych.**

Z pracą tą nie możemy czekać na lepsze czasy. Nie wolno biec kłusem wówczas, gdy pozostaliśmy w tyle, a pragniemy, jeśli już nie prześcignąć, to przynajmniej dorównać innym narodom.

Daniną Narodową odpowiadamy na próby podważenia naszych granic

Na próby podważenia naszych granic przez p. Bevina, który wyraża wątpliwości, czy Polska potrafi zagospodarować **Ziemie Odzyskane i rzekomo dlatego kwestionuje nasze granice zachodnie, odpowiemy Daniną Narodową na ich pełne zagospodarowanie.**

Robimy to nie dlatego, aby przekonać obcych, którzy i tak widzą olbrzymi dotychczasowy wkład pracy narodu na Ziemiach Odzyskanych i wyrażają nieraz podziw dla naszego wysiłku i jego rezultatów.

Nie czyjeś wątpliwości pragniemy rozbić, lecz działamy we własnym głęboko zrozumianym państwowym i narodowym interesie. Zwykle pan chciałby mieć wasala, lecz rola wasala nikomu się nie uśmiecha, a zwłaszcza Polakom, którzy mają głębokie poczucie niezawisłości. Rząd wie, że nakładając Daninę na naród, nałożył pewien ciężar, lecz ciężar ten ma zaważyć na szali umocnienia niepodległości, suwerenności i siły Rzeczypospolitej.

Rząd opracował 3-letni plan zagospodarowania kraju. W końcu 1949 r. nasza produkcja w dziedzinie dóbr wytworzonych ma się podnieść przeszło 2,5 razy w porównaniu z poziomem 1938 r., a dóbr konsumcyjnych o półtora raza.

Przemysł Ziem Odzyskanych według planu gospodarczego zajmuje bardzo poważne miejsce w ogólnym planie produkcyjnym. Tutaj na Ziemiach Odzyskanych produkować będziemy w ostatnim roku planu gospodarczego 85 procent wagonów, 48 procent materiałów budowlanych, 50 procent tkanin bawełnianych, 71 proc. superfosfatów, 34 proc. węgla, tyż koksu. Tutaj leży możliwość zrealizowania naszego głównego hasła gospodarczego przekształcenia Polski w kraj przemysłowo-rolniczy.

Na te cele potrzebne są środki finansowe, potrzeba dziesiątków, a nawet setek miliardów złotych, dla wykonania w pełni planu 3-letniego i **te środki musi dać naród polski.** Musi dać nie dlatego, że rząd tak chce, musi dać dlatego, gdyż inaczej nie będzie wolnym narodem, nie utrwali swej niepodległości i suwerenności, nie zbuduje swej siły, a siła jest nam potrzebna bardziej, niż jakiemukolwiek innemu narodowi.

Nienaruszalność granic to nasza orientacja polityczna

Nie może naród polski lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie potencjonalnie zagraża mu od strony Niemiec.

Powinniśmy mieć nie tylko otwarte oczy, ale i rozum polityczny, nie tylko widzieć, ale i ocenić, jak należy, obecną sytuację na świecie, a zwłaszcza stosunek poszczególnych państw do Niemiec.

Nie może mieć naród polski dwu orientacji politycznych — wschodniej i zachodniej.

O polskiej orientacji politycznej decydować winna polska racja stanu. Zgodnie z tą racją naród polski może mieć tylko jedną orientację polityczną, która zabezpiecza nienaruszalność obecnych granic państwowych Polski tak, jak nie możemy mieć orientacji na Niemcy, jako sojusznika Polski, tak samo nie może orientować się myśl polityczna narodu polskiego, na tych, którzy wspierają niemieckie marzenia odwetu za klęskę, przez kwestionowanie naszych granic zachodnich.

Danina Narodowa obowiązkiem patriotyzmu

Danina jest bardzo ważnym elementem dla zbudowania siły Polski, a od siły Polski w bardzo dużym stopniu zależy bezpieczeństwo naszych granic i szacunek innych państw i narodów wobec państwa i narodu polskiego. Patriotyzm jest piękną idea, lecz jak każda piękna idea wyrażać się musi nie tylko w słowach, ale **przede wszystkim w czynach.**

Daninę Narodową zaliczyć należy do czynów patriotycznych, do obowiązku obywatelskiego. Państwo ma prawo żądać od swoich obywateli daniny krwi wówczas, gdy zagrożone są podstawy bytu niepodległego narodu. Nasza niepodległość nie jest dzisiaj zagrożona przez nikogo, ale zagrożeni jesteśmy pozostaniem w tyle w obliczu rozwoju innych narodów, a kto nie nadąża w rozwojowym marszu dziejowym, tego historia usuwa z drogi. Rzeczypospolita Polska nie miała ani politycznych, ani gospodarczych warunków, aby nadążyć w tym marszu, była zacofana pod każdym względem.

Przyjęliśmy nie tylko to zacofanie, ale również olbrzymie zniszczenia wojenne, które bardziej pogorszyły nasze położenie ekonomiczne.

Rzeczypospolita posiada jednak warunki polityczne i gospodarcze, aby odrobić zaległości w naszym rozwoju, podnieść nasz potencjał produkcyjny do poziomu przedwojennego i szybko go przekroczyć. Polski rząd apeluje do społeczeństwa, do wszystkich w imię ich własnych interesów, apeluje do ich zdrowego rozumu politycznego.

Rząd rozpisał Daninę w okresie wyborów do Sejmu, być może, że nie pomnaża sobie przez to popularności wśród wielu ludzi, my jednak umiemy odróżnić sprawę interesów Państwa i narodu od spraw popularności.

Nam, jak każdemu rządowi zależy naturalnie na popularności wśród społeczeństwa, zależy nam na zwycięstwie bloku demokratycznego w wyborach, lecz bardziej od popularności zależy nam na interesach państwa i narodu.

Zwycięstwo wyborcze jest ważną sprawą, lecz po tysiąckroć ważniejszym jest szybkie zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i scementowanie ich na zawsze z Macierzą.

Zwycięstwo wyborcze ma oddać władzę polityczną w ręce określonego obozu politycznego na kilkuletni okres, a **Ziemie Odzyskane, które są źródłem rozwoju i dobrobytu całego narodu i przyszłych pokoleń, mają dać siłę i wielkość Polsce, mają utrwalić niepodległość i suwerenność Polski po wszystkie czasy.**

Dlatego nie zważając na popularność wyborczą rozpisaliśmy Daninę w okresie wyborczym, zrobiliśmy to dlatego, że **wierzymy w naród polski,** w jego zdrowy duch, w jego rozum polityczny i prawdziwy patriotyzm.

Od was, obywatele, zależy w wysokim stopniu realizacja Daniny, uświadomienie całego społeczeństwa o jej wadze i znaczeniu.

Nie skąpcie sił, nie żałujcie czasu dla sprawy ogólno-narodowej, dla spraw własnej Ojczyzny, prowadząc swoją działalność wśród narodu pod hasłem: **„nawet gdyby przyszło sobie od ust odjąć ze skąpej porcji — to Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, należy uiścić.**

Danina Narodowa jest bowiem wkładem fundamentalnym w budowie nowej Polski i dlatego zapłacić ją winien każdy Polak".

Polityka Byrnesa - szaleństwem

Niedawno została wydana książka byłego Sekretarza Stanu w ministerstwie spraw zagranicznych USA Summer Welles'a. Książka ta, oparta na danych dokumentarnych i na materiale pamiętnikarskim ocenia obecną politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych jako odstępstwo od linii wyznaczonej przez Roosevelta i Hulla. Publikacja Welles'a jest oskarżeniem, rzuconym obecnej polityce Stanów Zjednoczonych i jej kierownikom. Oskarżenie to opiera się na dwóch zasadniczych elementach. Jednym z nich jest twierdzenie Welles'a, że ani poprzedni Sekretarz Stanu Stettinius, ani obecny, Byrnes nie rozumieją zmian, jakie zaszły w świecie podczas wojny ostatniej. „Ich horyzont całkowicie przesłania interes pewnych grup, poza którymi nie mogą oni dostrzec interesu narodu", stwierdza Welles i charakteryzując posunięcia Trumana i Byrnesa dochodzi do wniosku, że „ludzie ci nie chcą dostrzec, że nie tylko my jesteśmy potrzebni Europie, ale i Europa jest konieczna nam".

Oprócz całkowitego niewyznawania się w sprawach międzynarodowych, Welles zarzuca obecnym kierownikom polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jeszcze i to, że nie biorą oni pod uwagę żadnych ostrzegawczych sygnałów, które „widzi każdy człowiek, uważnie obserwujący arenę międzynarodową".

W warunkach, kiedy neofaszystowski ruch we Włoszech staje się rzeczywistością, kiedy niemieckie grzbiety prostują się powoli, by „znów przyjąć postawę gotową do skoku", należy uznać linię polityczną Stanów Zjednoczonych w stosunku do Niemiec i do państw demokratycznych Europy za szaleństwo.

Pytanie, postawione przez autora w tytule książki — „Dokąd nas wiodą?" charakteryzuje nastrój troski i przygnębienia jakie cechuje pracę byłego współpracownika F. D. Roosevelta.

Z ruin i popiołów odbudowują się pabianickie zakłady Przemysłu Bawełnianego

Działania wojenne w r. 1945, które w zasadzie ominęły Łódź, odbiły się wysoce niekorzystnie na przemyśle pabianickim.

Największą fabrykę — Zakłady Krusche i Endera — chlubę Pabianic zamierzali uciekający Niemcy zniszczyć doszczętnie. Naoczni świadkowie opowiadają, jak to hitlerowcy uchodząc z miasta zarzucali fabrykę granatami i substancjami zapalającymi. Świadkowie opowiadają jak to jeszcze przed ostateczną kapitulacją samoloty niemieckie specjalnie przylatywały, aby zbombardować zakłady, aby zburzyć przynajmniej ich serce — siłownię.

Pierwsi robotnicy, którzy stanęli do pracy zastali stan rozpaczliwy. Okazało się, że w stu procentach zburzony został warsztat ślusarski, stolarnia, drukarnia, ciesielnia. W dużym stopniu uległy zniszczeniu farbiarnia i przędzalnia odpadkowa, zburzone i spalone zostały wszystkie tkalnie. Jednym działem, który w całości ocalał, była filia w Moszczenicy.

Ale świadomi robotnicy firmy Krusche i Ender, nie poddali się panice. Już 23 stycznia fabryka jako jedna z pierwszych w Polsce ruszyła. A w przeciągu lutego 1945 r. fabryka rozporządzająca tylko trzema procentami krosien w Polsce (i to w Moszczenicy) dała aż 30 procent produkcji bawełnianej w kraju. To jedno zestawienie cyfr świadczy o ogromnej ofiarności, przedsiębiorczości i patriotyzmie robotników. Oczywiście w miarę uruchamiania coraz to nowych fabryk włókienniczych w najróżnorodniejszych ośrodkach tego przemysłu malał udział Krusche, Eendera w ogólnokrajowej produkcji. Ale pomimo wszystkiego w ciągu 1945 r. fabryka dała 10,9 procent produkcji w Polsce!

* * *

Od pierwszej chwili kierownictwo i robotnicy nie ograniczali się do uruchamiania produkcji. Ich wzrok sięgał dalej. Od pierwszej chwili pełna odbudowa zakładów stała się punktem honoru dla całej załogi. Poszły w ruch kielnie i młoty. W przeciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu odbudowano warsztat mechaniczny i stolarnię, wykończalnię, stołówkę i wiele innych budynków. Odrestaurowano setki najrozmaitszych spalonych maszyn. Pogięte i zardzewiałe krosna, maszyny drukarskie i różne inne urządzenia zostały uruchomione i znowu pracują. Turbiny zdewastowane przez okupanta znów dają prąd. Warsztaty wysokiego i niskiego napięcia znowu działają. Duża część spośród zniszczonych budynków została odbudowana lub też znajduje się w stadium odbudowy. Rzeczą rzucającą się w oczy każdemu, kto zwiedza Zakłady Pabianickie jest kontrast pomiędzy pracującymi halami a milczącymi dotąd i nieodbudowanymi ruinami wszędzie już widzi się nieprzerwaną pracę. I teraz obok tkacza i prządki krzątają się murarze, szklarze, blacharze, ślusarze i wielu rzemieślników zajętych odbudową.

Stopień uruchomienia potężnych zakładów zwiększa się bezustannie. „Martwe pole" pozostawione przez Niemców kurczy się nieprzerwanie. 5000 metrów sześciennych drzewa — kilkanaście długich pociągów z budulcem pochłonęła do tej pory fabryka. Już ponad 8.200 robotników zatrudniają zakłady pabianickie. Obejmują one dziś obok dawnych zakładów Krusche Endera 30 małych okolicznych fabryczek. Są już drugim pod tym względem obiektem przemysłu włókienniczego w Polsce.

W październiku fabryka wyprodukowała 3 miliony 123 tysiące metrów tkanin. Na rok 1947 projektuje się produkcję 36 milionów metrów. Plan trzyletni przewiduje budowę nowej przędzalni, kotłowni, odbudowę tkalni i wiele innych inwestycji.

* * *

W świetlicy leży książka pamiątkowa wydana w sposób luksusowy jeszcze w r. 1926. Obejmuje ona historię Pabianic, historię rodzin Krusche i Endera tych niemieckich „dynastii" przemysłowych" i historię zakładów.

Jeszcze w roku 1900 fabryka produkowała 20 milionów metrów rocznie. W roku 1913 produkcja spadła do 16 milionów. Obok tej cyfry mała, ale wiele znacząca uwaga „strajk".

W roku 1919 w rok po wojnie wykonywały zakłady nie więcej jak kilkaset metrów. Wzrost produkcji odbywał się bardzo powoli. Dopiero w roku 1922 przekroczyła ona poziom z r. 1900. Ale już w najbliższych latach nastąpił kryzys uwidaczniający wskaźniki obniżającej się znowu produkcji.

Jubileuszowa Księga fabrykanckiego rodu nie wspomina szczegółowo ani o strajkach, ani o lokautach, o obniżkach i wyrzucaniu na bruk. Nie mówi ona ani słowa o krwi robotniczej, która nieraz obficie rosiła bruk pabianicki. Ale i z cyfr mieszczących się w grubym tomisku można się nie jednego domyśleć i niejedno można sobie przypomnieć.

* * *

Robotnikom Zakładów Pabianickich, podobnie jak całej klasie robotniczej w Polsce jest jeszcze ciężko. Nieraz trudno im wiązać koniec z końcem i nieraz ledwo wypłaty doczekać się mogą. Naród płaci ciężkie koszta wojny i okupacji hitlerowskiej. Ale są rzeczy, o których wiedzą i o których nie zapominają robotnicy. Wiedzą oni o tym, że choć jest ciężko, to jednak sytuacja stale się poprawia i że cała Polska kroczy ku lepszemu jutru. Wiedzą o tym, że ani Krusche ani Ender nie powrócą więcej do Pabianic i nie będą więcej poniewierać robotnikiem.

Wiedzą, że pracują dla siebie i dla swojego narodu.

Lemiesz

Miejsce inteligencji w partii postępu - w PPR

Koło PPR Elektrowni łódzkiej nie zostaje w tyle w akcji werbunkowej do partii.

Na 1700 zatrudnionych w Elektrowni 40 procent stanowi inteligencja. Natomiast skład społeczny koła wykazuje znaczną przewagę robotników na niekorzyść pracowników umysłowych. Na 180 członków — 10 procent zaledwie stanowią ci ostatni. Niemniej organizacja powoli, ale ciągle rośnie. Inteligencja techniczna coraz lepiej rozumie, że jej miejsce jest w szeregach partii postępu. W listopadzie przybyło 20 nowych członków... Do 1 stycznia towarzysze liczą na zwerbowanie dalszych 50 członków. Plan będzie na pewno zrealizowany. Towarzysze z aktywu Elektrowni pracują planowo i krok za krokiem realizują swoje postanowienia.

Z inicjatywy koła PPR-u zostało w ostatnich dniach zwołane zebranie inteligencji, na które tłumnie przybyli pracownicy Elektrowni — inżynierowie, technicy. Przemawiał tow. Mijal. Robotnicy także licznie się zjawili, by wysłuchać co powie prezydent miasta.

Słusznie oceniają towarzysze z elektrowni, — że pierwsze zebranie będzie pomostem do pogłębienia pracy organizacyjnej wśród inteligencji.

W skupieniu wysłuchali zebrani ciekawego i przekonywującego referatu tow. Mijala o „Roli inteligencji w odbudowie kraju".

Pytania zadawane przez bezpartyjnych świadczyły o kierunku zainteresowania obecnych. Jeden z obecnych spytał: „Dlaczego istnieją jeszcze dwie partie wśród pracujących, jeżeli obie dążą do jednego celu?"

Tow. Mijal szeroko i wyczerpująco odpowiadał na pytania. W rezolucji zebrani postanowili często i regularnie organizować podobnie interesujące zebrania..

Wynikiem planowej pracy jest także **bardzo ścisłe i pożyteczne współdziałania obu partii — PPR i PPS.** Nieporozumienia wszelkie są szybko usuwane na ogólnych zebraniach międzypartyjnych i po siedzeniach komisji porozumiewawczej, odbywających się regularnie w oznaczonym terminie. Nie ma takiej spornej sprawy, która by natychmiast nie była rozpatrzona wspólnie i wspólnie rozwiązana.

Rezultaty tej pracy odczuwa konkretnie cała załoga robotnicza. Znacznie poprawiła się stołówka. Sprawnie pracują terenowe warsztaty — szewskie i krawieckie. Jest zorganizowana opieka nad dziećmi pracowników.

Na ostatniej wspólnej konferencji aktywu PPR i PPS, po wysłuchaniu referatu o trzechletnim planie, została jednomyślnie przyjęta następująca rezolucja:

„Zebrani w dniu 21.11. 1946 r. na wspólnej konferencji aktywu obu bratnich partii PPS i PPR, po wysłuchaniu referatu o planie trzyletnim odbudowy gospodarki polskiej stwierdzają, że:

1) Nie poszczędzą trudu dla wywiązania się z obowiązków, które spadają na pracowników Elektrowni w ramach planu trzyletniego.

2) Warunkiem wykonania tego planu jest: a) Całkowita jedność działania obu partii robotniczych PPR i PPS. b) Szeroka praca wyjaśniająca i propagandowa wśród rzeszy pracującej Elektrowni łódzkiej.

Zebrani postanawiają:

a) Pracować nad zwiększeniem szeregów partii robotniczych.

b) Wzmocnić pracę ideologiczną wśród członków obu partii.

c) Zwiększyć czujność klasy robotniczej, w celu niedopuszczenia przejawów wrogiej działalności".

Realizacja tej uchwały przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia jednolitego frontu — a więc do zwycięstwa Czerwonej Łodzi w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

B. Beatus

Interpelacje naszych Czytelników

W kinach na peryferiach

Sz. Panie Redaktorze!

Biorąc pod uwagę wyjaśnienie Filmu Polskiego, zamieszczone w jednym z pism łódzkich, odnośnie ogromnej frekwencji w kinach śródmieścia i nikłej frekwencji w kinach położonych w odleglejszych dzielnicach postanowiłem pójść w piątek 29 listopada na seans o godz. 20-ej do kina „Wolność" przy ul. Napiórkowskiego 16 na film „Samotny Żagiel". (Patrz anonse filmowe z tego dnia). Już na wstępie okazło się, że film na który się wybrałem na podstawie ogłoszenia w pismach, już był zdjęty z afisza, bez uprzedzenia.

Wyświetlano natomiast film inny p. t. „Gdy Madelon". Zainterpelowany zastępca kierownika oświadczył, że zarząd kina nie ponosi za to odpowiedzialności, gdyż akcją propagandową kieruje bezpośrednio odnośny wydział Filmu Polskiego. W sprawach tych wielokrotnie monitował i pomimo to fałszywe anonse są nadal podawane do prasy.

Zdecydowałem się obejrzeć i ten film. Na sali było rzeczywiście niewiele publiczności, ale za to dobranej. W czasie trwania seansu banda rozwydrzonych wyrostków zabawiała się bezkarnie gonitwą po całej sali, oprócz tego dwóch pijaków urżniętych w sztok, darło się w niebogłosy.

Jeżeli bileterzy kina „Wolność" sądzą, że ich obowiązki polegają tylko na obrywaniu bilecików, to się grubo mylą. Opieka nad salą w czasie trwania seansu i usuwanie łobuzów jest ich kardynalnym zadaniem i za porządek na sali są oni odpowiedzialni.

Sam film zasługuje także, abym mu poświęcił słów kilka. Pokazano nam szczątki filmu (Gdy Madelon). Jakieś drgające zdjęcia, niczym nie powiązane sceny, wszystko razem z przed 15 lat.

To wszystko, o czym napisałem, wymaga natychmiastowej sanacji. (Nie tej z przed 1939 r.).

Nie można kpić sobie z ludzi płacących za bilety.

Ogłoszenia muszą być zgodne z programem wyświetlanym w kinach, przy czym należy podawać do wiadomości, kiedy film jest wyświetlany po raz ostatni.

Służba kin musi być instruowana odnośnie porządków na sali i usuwać nawet przy użyciu siły rozwydrzonych łobuzów i pijaków zakłócających spokój. A wtedy zobaczymy jaka będzie frekwencja w kinach na przedmieściach.

KINOMAN

Obowiązek rejestracji skór

Na podstawie Zarządzenia Ministra Przemysłu z dnia .611.rb. w sprawie rejestracji, znakowania i magazynowania skór wyprawionych lub wygarbowanych i obrotu skórami (Monitor Polski Nr. 129/46, poz 238) obowiązek rejestracji skór, wymienionych w art. 3 dekretu z dnia 19.9.46 o obrocie skórami (Dz. U.R.P. Nr 48, poz. 281), winien być dopełniony w Starostwie Grodzkim (Oddział lub Referat Przemysłowy), właściwym dla miejsce zamieszkania posiadacza skór lub siedziby w przypadku, gdy posiadaczem skór jest osoba prawna.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

Co to jest Rada Republiki

Dnia 24 listopada odbyły się we Francji wybory t. zw elektorów do Rady Republiki, które — jak wiadomo — przyniosły duży sukces partii komunistycznej (przeszło 29 proc. głosów), wysuwając ją na czoło stronnictw rywalizujących. Dn. 8 grudnia elektorzy wraz z członkami rad departamentalnych (wojewódzkich) i miejskich oraz z wybranymi już posłami do Izby Deputowanych, wybiorą wspólnie członków Rady Republiki.

Rada Republiki stanowi drugą izbę parlamentu francuskiego, będąc jak gdyby namiastką dawnego senatu. Utrzymanie tej namiastki w systemie parlamentarnym Francji jest wynikiem kompromisu, zawartego podczas debaty nad ustawą konstytucyjną pomiędzy partiami robotniczymi a partią postępowych katolików (MRP), popieraną przez drobniejsze ugrupowania centrowe. Według pierwotnego projektu konstytucji, odrzuconego niewielką ilością głosów w referendum czerwcowym, druga izba (senat) miała we Francji być zlikwidowana zupełnie. Późniejsze wybory do Zgromadzenia Narodowego spowodowały jeszcze przesunięcia sił na niekorzyść stronnictw robotniczych, które utraciły absolutną większość w Zgromadzeniu. Ponieważ współrządząca partia postępowych katolików (MRP) — podczas opracowywania drugiego projektu konstytucji — upierała się bardzo mocno przy pozostawieniu drugiej izby w ustroju parlamentarnym Francji, uzależniając od tego zgodę na szereg innych postulatów lewicy robotniczej, osiągnięto w końcu *kompromis w postaci stworzenia Rady Republiki*, jako bardziej współczesnej modyfikacji dawnego senatu.

Różnice pomiędzy tym senatem a Radą Republiki, pod względem uprawnień i *kompetencji, są jednak daleko idące*. Według starej konstytucji francuskiej z roku 1875, obowiązującej dotychczas, senat posiadał bardzo rozległe prerogatywy ustawodawcze i polityczno - administracyjne, większe nawet, niż Izba Deputowanych (sejm). Dla ważności i wejścia w życie ustawy niezbędna była zgoda obu izb. Senatowi przysługiwało prawo inicjatywy ustawodawczej (wnoszenia projektów ustaw) narówni z Izbą Deputowanych. Rząd był odpowiedzialny nie tylko przed tą Izbą, lecz i przed Senatem, co w praktyce politycznej prowadziło nie raz do tego, że obdarzony zaufaniem Izby rząd musiał ustępować na skutek votum nieufności senatu. W razie oskarżenia ministra o naruszenie ustawy, sądził go senat, w charakterze trybunału najwyższego. Tak samo senat sądzić mógł prezydenta Republiki, oskarżonego przez Izbę Deputowanych, oraz każdą w ogóle osobę oskarżoną dekretem prezydenta o zamach na bezpieczeństwo państwa. Prezydent Republiki mógł rozwiązać Izbę Deputowanych tylko za zgodą senatu. Wreszcie — senat wespół z Izbą Deputowanych łączył się w Zgromadzenie Narodowe celem wyboru prezydenta Republiki.

Na skutek bardzo skomplikowanej procedury wyborczej oraz specyficznych właściwości strukturalnych społeczeństwa francuskiego, oblicze polityczne senatu było zawsze raczej reakcyjne, a wpływy prawicy odgrywały w nim znacznie większą rolę niż w wybieranej na podstawie głosowania powszechnego — Izbie Deputowanych. To też działalność senatu we Francji, podobnie jak w wielu innych krajach, kładła się zazwyczaj ciężką zaporą na drodze podejmowanych reform społecznych, co doprowadzało do częstych konfliktów między izbami parlamentarnymi, do ciągłych przesileń rządowych itp. zakłóceń życia politycznego kraju.

Wprowadzona przez nową konstytucję francuską w charakterze drugiej Izby — Rada Republiki jest już tylko bladym cieniem dawnego senatu. Radzie Republiki pozostawiono wprawdzie prawo inicjatywy ustawodawczej oraz udziału w Zgromadzeniu Narodowym przy wyborach prezydenta, wymagana jest również zgoda Rady Republiki na wypowiedzenie wojny, na ogół jednak Rada ma charakter opiniodawczo-doradczy i władzy politycznej nie posiada.

Tak więc Rada Republiki nie może obalać rządów, gdyż ministrowie nie są przed nią konstytucyjnie odpowiedzialni. Rada nie może też hamować prac Izby Deputowanych, co było charakterystycznym zjawiskiem w dawnym senacie francuskim. Główne zadanie Rady polega na tym, że rozpatruje ona w terminie dwumiesięcznym projekty ustaw, przyjęte w pierwszym czytaniu przez Izbę Deputowanych i może do nich wnosić swoje poprawki. Izba Deputowanych może te poprawki przyjąć lub odrzucić w drugim czytaniu, a w rezultacie głosowania Izby projekt staje się ostateczną ustawą. Należy dodać, że ordynacja wyborcza do Rady Republiki oparta jest w wielkim stopniu na zasadzie głosowania powszechnego (elektorzy), co zapewnia poważny wpływ mas ludowych na skład osobowy Rady.

Jak wspomnieliśmy na wstępie, dnia 8 grudnia dokonane zostaną we wszystkich departamentach Francji wybory członków Rady Republiki. Rezultat tych wyborów będzie mieć doniosłe znaczenie polityczne, od składu bowiem Rady, jako części Zgromadzenia Narodowego, zależeć będzie wybór prezydenta Republiki. A nie należy wątpić, że reakcja francuska forsować będzie na to stanowisko własnego, zaufanego kandydata, choć osoba jego nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

B. D.

Wieści z kraju

EKSHUMACJA OFIAR ZBRODNI NIEMIECKICH

Krakowska Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich rozpoczęła ekshumację i identyfikację zwłok pacjentów szpitala dla umysłowo chorych, wymordowanych bestialsko przez Niemców w czerwcu 1942 roku. Z 557 chorych, którzy w tym czasie znajdowali się w szpitalu, blisko 500 wysłanych zostało do obozu w Oświęcimiu, gdzie poniosło śmierć w komorach gazowych. Chorych nie nadających się do transportu zamordowano na miejscu, grzebiąc zwłoki w mogile zbiorowej na dziedzińcu szpitalnym. Do pogrzebania zamordowanych Niemcy użyli Żydów z ghetta w Skawinie, którzy następnie zostali dla zatarcia śladów zbrodni rozstrzelani.

Prace nad ekshumacją i identyfikacją ofiar potwornej zbrodni, rozpoczęto w obecności władz sądowych oraz wybitnego specjalisty w zakresie medycyny sądowej, prof. Olbrychta.

ZGON SYNA AMBASADORA GARREAU

W dniu 1 grudnia zmarł w Szczecinie por. Philippe Garreau, syn ambasadora Francji w Warszawie p. Roger Garreau.

Śmierć nastąpiła po operacji wyrostka robaczkowego. Pogrzeb odbędzie się dnia 4 grudnia w Szczecinie.

DZWIGI DLA SZCZECINA

Do portu szczecińskiego nadeszły 2 pierwsze dźwigi pływające z demobilu amerykańskiego, każdy o nośności 30 t. Będą one służyły w pierwszym rzędzie do wydobywania wraków z dna Odry. Dźwigi ustawione zostały przy nadbrzeżu Golnów.

POLACY ZMARLI W SZWAJCARII W CZASIE WOJNY

Polski Czerwony Krzyż w Warszawie, ul. Piusa XI Nr 24 sporządził wykaz Polaków cywilnych i wojskowych zmarłych podczas wojny na terenie Szwajcarii. Spis ten został wywieszony w hali Biura Informacyjnego PCK. Osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości dotyczące zmarłych, proszone są o zgłoszenie się do Biura Przyjęć PCK (drugie podwórze — klatka D I-e piętro).

PODZIĘKOWANIE KS. OSKARA KAROLA SZWEDZKIEGO DLA PREZYDENTA BIERUTA.

Na ręce Prezydenta KRN ob. Bieruta Bolesława wpłynęła następująca depesza:

„Jego Ekscelencja Pan Prezydent Bierut, Warszawa. Otrzymawszy wielką wstęgę Orderu Polski Odrodzonej śpieszę złożyć na ręce Waszej Ekscelencji szczere podziękowania za tak zaszczytne odznaczenie, którym zostałem wyróżniony.

(—) Ks. Oskar Karol Szwedzki.

Teatr Wojska Polskiego

„Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale"

Opera narodowa w 4 aktach W. Bogusławskiego

Tragiczny rok 1794, rok szlachetnych porywów wolnościowych, kościuszkowskiej insurekcji, będący ostatnim akordem pogrzebowym nad grobem Rzeczypospolitej, zaprzepaszczonej, sprzedanej zdradziecko za judaszowe dukaty przez ciemną, samowładną, tylko egoistyczne cele mającą na widoku, szlachtę i magnaterię.

Garstka światłych ludzi, prawdziwych demokratów, ludzi o głębokim zrozumieniu haseł wolnościowych i szczerze miłujących ojczyznę, bije na alarm, wzywa wielkim głosem do zjednoczenia narodowego, do walki z rozbiorcami, do ratowania Niepodległości.

Do tej nielicznej, niestety, garstki należy twórca teatru polskiego, Wojciech Bogusławski. Znając dobrze, jako doskonały aktor i dyrektor oddziaływanie żywego słowa na masy — uważając scenę za świetny oręż propagandowy pisze „Cud mniemany czyli Krakowiaków i Górali", pierwszą operę narodową i zarazem pierwszą sztukę ludową, w której w formie bardzo przejrzystych aluzji, rozwija działalność polityczną, wzywając do zaprzestania waśni, wyrzeczenia się prywaty, przyznania praw obywatelskich chłopom i mieszczanom, do walki z rozbiorcami, już okupującymi znaczną część kraju.

Opera Bogusławskiego, „śpiewogra", jak ją wówczas nazywano — spełniła swoje zadanie. Słowa i śpiewki, odpowiednio akcentowane, nazywające niemal po imieniu znienawidzone ooby, miały moc sugestywną, padając, jak iskry na beczki prochu, w podnieconą atmosferę Warszawy.

Była to sztuka rewolucyjna, zagrzewająca do zbrojnego czynu i budząca nienawiść, oraz postrach wśród zdrajców i sprzedawczyków, skupiających się w obozie Targowiczan. Za ich staraniem i zabiegami ambasador rosyjski Igelström, będący faktycznym panem Warszawy, po trzech przedstawieniach zakazał wystawiania „Krakowiaków i Górali".

Lecz w ciągu tych kilku dni dzieło Bogusławskiego spełniło swoje zadanie. Śpiewki podchwycone zostały przez lud który zrozumiał ich pełne wymowy hasła wolnościowe, przygotowujące grunt do zbrojnych wystąpień.

I odtąd „Krakowiacy i Górale" odpowiednio aktualizowani wstawkami i śpiewkami, na co doskonale pozwalała ich konstrukcja sceniczna, łączą się ze wszystkimi ruchami wolnościowymi. Wystawieni w Teatrze Narodowym w kilka dni po wybuchu powstania listopadowego, zamieniają się w żywiołową manifestację patriotyczną, wpływając na wzrost i natężenie nastrojów rewolucyjnych.

W pomroce długiej nocy rozbiorowej przypominano niekiedy „Krakowiaków i Górali". Publiczność przyjmowała sztukę ze zrozumieniem, barwne widowisko ludowe nic bowiem nie straciło ze swej politycznej wymowy. Hasła rzucone przez obóz demokratyczny, czekały na realizację, wizja Polski ludowej nie przestała być tęsknotą szerokich mas.

W dzisiejszej rzeczywistości ideologia „Krakowiaków i Górali" nie posiada wskutek radykalnej zmiany warunków politycznych tak dynamicznej siły, lecz nie można odmówić jej aktualnych akcentów. Potomkowie Targowiczan, spadkobiercy najgorszego dziedzictwa szlachetczyzny i bankruci samowładztwa, nie rezygnują z utraconych na zawsze pozycji, usiłując podejmować walkę z góry skazaną na przegraną.



Scena końcowa II aktu

Fot. St. Brzozowski i J. Malarski

Sztuka Bogusławskiego jest dziś niejako pokwitowaniem zrealizowanych dążeń idei demokratycznej jego epoki, jest przypomnieniem błędów i wad niosących w sobie pierwiastki zguby.

Wystawienie „Śpiewogry" jest wielkim sukcesem artystycznym dyrektora Leona Schillera, zespołu i Teatru Wojska Polskiego. Jest to widowisko, jakiego nie widzieliśmy nawet w przedwojennym okresie najlepszej koniunktury artystycznej.

Reżyser, nie odbiegając od pierwowzoru, położył główny nacisk na elementy malarskie i barwność widowiska, przez wyzyskanie efektów baletowo-muzycznych, dopiero na ich tle ustawiając poszczególne „personae dramatis", wskutek czego akcja nabrała właściwego wyrazu.

Mimo dość trudnych warunków technicznych (szczupłość sceny) dzięki pomysłowej reżyserii i koncepcji dekoracyjnej, operowanie tłumem dało się szczęśliwie rozwiązać, wydobywając w scenach zbiorowych pełnię i naturalizm ruchu, oraz kładąc silne akcenty na pierwiastki humoru ludowego, w którego bogactwo obfituje sztuka.

Trudno jest mówić o poszczególnych wykonawcach. Wszyscy dali z siebie maksimum wysiłku, harmonizując się w zespołowości i grając ze szlachetnym zapałem, rozgrzani pulsującą temperaturą widowiska. Zarówno Krasnowiecki jako Bartos, świetny w sylwetce, stylizowanej według starych drzeworytów ludowych. Bryndas — Tadeusza Cyglera, pełna swoistego wdzięku i zalotności Ewa Bonacka (Basia), obdarzona miłym głosem i śpiewająca z dużym wdziękiem, szczery i bezpośredni Henryk Borowski (Stach), Maria Miedzińska (Dorota), Stefan Środka, Lech Ordon, Łapiński, oraz zespół słuchaczów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Wyższej Szkoły Muzycznej, zasłużyli na szczerą pochwałę.

Stronę taneczną widowiska opracowała z artystycznym pietyzmem Jadwiga Hryniewiecka. Na specjalne podkreślenie zasługują kostiumy i dekoracje Władysława Daszewskiego, który nie odbiegając zbytnio od wzorów regionalnych, poszedł po linii dyskretnej stylizacji, operując kontrastami barw, utrzymywanymi w jednolitej harmonii. Ilustracja muzyczna jest nową, piękną pozycją Filharmonii Łódzkiej, pod doskonałą batutą prof. Raczkowskiego.

Reasumując całość przedstawienia, raz jeszcze podkreślić należy jego wysokie wartości, żywiołowość i malowniczość. Zrywające się co chwila brawa i owacja zgotowana dyr. Schillerowi po przedstawieniu, są najwymowniejszą pochwałą i gwarancją powodzenia.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

Na rynkach łódzkich przed świętami

Ze zmianą pór roku zmienia się i wygląd rynków łódzkich. Jeśli latem stragany przyciągają oczy różnobarwnymi owocami i jarzynami, to późną jesienią czy zimą pojawia się na „Zielonym Rynku" szarzyzna kopców kartofli, buraków i oblepionej ziemią marchwi. Gdzie niegdzie tylko zakwitnie mocna zieleń jarmużu, delikatny seledyn kapusty, lub fiolet czerwonej kapusty. Niezmiennie od tej pory roku wyglądają stragany z mięsem. Obok słoniny czerwienią się olbrzymie płaty



Na Zielonym Rynku

mięsa przeważnie niestemplowanego. Gdzieniegdzie zauważyć można noszoną na ręku, lub w małym koszyczku koninę, oczywiście również niestemplowaną.

Olbrzymie wory mąki, kasz, grochu, fasoli świadczą o bogatym zaopatrzeniu przedświątecznym rynku.

Wiele miejsca zajmują klatki z rozkrzyczanym drobiem; gęsi, kaczki, indyki i kury. Handlarze zwożą drób z okolic podłódzkich licząc na duży popyt przedświąteczny. Na razie jednak kupujących interesują ceny, już stosunkowo wysokie — kaczka — 350—400 zł, gęś 500—700 zł

Przy jednym ze stoisk z drobiem stoi zainteresowana pani domu. Sąsiadka handlarki gęśmi — właścicielka kaczek usiłuje przekonać niezdecydowaną klientkę, że kaczka jest zdrowsza.

— Gęś — moja pani — jest nie zdrowa. Czerwone mięso jest twarde i niezdrowe. „Mała, tłuściutka kaczka, to i owsem. Noworodek może skonsumować przez skutku. I brzuch nie boli i mięciutkie i dobre jest".

W tej obfitości artykułów spożywczych nie widać nabiału mimo, iż jest dzień targowy. Jeszcze można dostać śmietanę, ale z masłem i jajami jest nieco gorzej. Widocznie „nie opłaca się" przywóz wobec cen wyznaczonych przez komisję cennikową.

Każdy łódzki rynek jest wielkim domem towarowym pod gołym niebem. Poza obfitością przysmaków dla podniebienia, możemy znaleźć coś i dla ducha.

„Lanszafta", zagraniczne Vandycki i krajowe Rembrandty, „brać i wybierać taniocha, taniocha"—zachęca licznych gapiów właściciel ruchomego „domu sztuki"!

Również i cenne „kryształy czeskie, belgijskie — „do wyboru, do koloru" — nie znajdują częstych nabywców. Może wysoka cena jest straszakiem na amatorów pięknych szkieł.

Zupełnie inny charakter ma drugi z najpopularniejszych rynków łódzkich — Bałudzki. Tu „królują" solidne buty, piękne, kosztowne futra, ciepłe kapce — obok stert starych, podartych zelówek, niejednokrotnie mocno nadwyrężonej odzieży UNRR-owskiej i typowych „ciuchów".

Wystarczy wysiąść z tramwaju przy ul. Zgierskiej, by usłyszeć tajemniczy szept: — Ma pani coś do sprzedania? Gdy odpowiedź brzmi potakująco, prowadzą klienta w ruiny Lutomierskiej, by doświadczonym okiem otaksować towar. Wśród zawziętych targów czasami padnie lękliwe, nieśmiałe pytanie — „a może miękkie, twarde?

Tymczasem w głębi ulicy masa ludzka przelewa się z jednej strony na drugą. To patrol milicji bezużytecznie usiłuje „zegnać" z brzegów ulicy „kupców" i klientów.

„Czeeerwooone maki na Mooonte Casssino" — wybija się ponad gwar popularna melodia.

Milicjanci szybko podchodzą do „artystów".

„Te Oleś, odpłyń dalej — uprzejmie prosi jeden z milicjantów. Artysta spojrzał z pogardą na przedstawiciela władzy pozbawionego „zrozumienia dla sztuki" i zabrawszy swoją towarzyszkę, bez słowa oddalili się.

„Ciastka, ciasta dobre, tanio, tanio trzy za dziesiątkę".

Kwiaty chińskie, kwiaty z celofanu istotnie mają niesamowite kształty, świadczące o bujnej fantazji producenta. Z dala czerwienią się wydęte na wietrze pierzyny — niedoścignione marzenia wielu kobiet.

A nieco dalej królestwo handlarzy dywanami. Porozwieszane na spalonych murach dawnych sklepów nęcą oczy żywymi barwami, odstraszają jednocześnie wysokimi cenami 20.000 zł, 26.000 zł — i więcej. Mimo to handel kwitnie i „kupiec" nie narzeka. Przeciwnie, jest zadowolony, bo, „nie napracuje się człowiek i zarobi".

— O, reporterka idzie. Jutro będzie stało w gazecie, jak szabrowniki zarabiają" — witają mnie uliczni handlarze.

Nie omylili się. Tylko, że nie o szabrowników, lecz o paserów idzie. Pochodzenie metrowych kawałków płótna sprzedawanego w wielkich ilościach dobitnie świadczy o ich nielegalności. Tu pozbywają się złodzieje fabryczni systematycznie kradzionego towaru.

„Obiady świeże, smaczne, kapuśniak dobry" — znęceni reklamą handlarze i



Stołówka pod gołym niebem

klienci gęsto obsiedli stół w barze „Pod gołym niebem" wcinając kotlety wieprzowe z kapustą i kartoflami. Wszystko za 80 zł. Największą atrakcją Bałuckiego rynku jest ob. Katewicz, właściciel stoiska „szczęście", gdzie można wygrać czekoladę lub butelkę wina.

— Tu Kanada, Ameryka, tu nie tylko ciocia, ale i wujek z Ameryki przyjechał. Tu i dożarcia i do picia! Ostatnio parę czekoladek po dziesiątaku! No prędko! Tu i do żarcia i do picia! Lipy nie ma, czysta gra idzie. — Amatorzy hazardu tłoczą się, próbując szczęścia.

Numer 49 — wygrał! Winko dobre, proszę, proszę, pół literka.

Numer 44 — krowek krajowej produkcji.

Numer 2 — chociaż bomba mała, ale w smaku doskonała.

Opuszczamy tętniący życiem Bałucki Rynek, by zobaczyć, co się dzieje na Wodnym.

Zapowiadanego przez CZPWł. stoiska włókienniczego dla wsi jeszcze nie ma.

Za to w dużych ilościach jest „biały chlebek". „Tanio", bo 120 zł dwukilowy bochenek.

Tu już widać nastrój przedświąteczny. Pięknie plecione koszyczki, różnobarwne świecidełka, suszone owoce. Lecz ceny tych artykułów odpowiadają tylko kieszeniom kombinatorów. Dla świata pracy są mało dostępne.

Na Wodnym Rynku można też kupić wspaniałe superheterodyny, części do radioodbiorników, lampy. Wspaniałe dywany perskie, maszyny do szycia i wiele luksusowych przedmiotów, po równie luksusowych cenach. Watolinę po 650 zł za metr i wiele innych równie poszukiwanych na próżno po sklepach artykułów.

Handel kwitnie, świadcząc o bogactwie inwencji „inicjatywy prywatnej" i zasob-



Za dziesiątkę czekoladka

nej klienteli, która może płacić tysiące i dziesiątki tysięcy, nie troszcząc się z jakich źródeł towar pochodzi.

H. Pucińska

KRONIKA ŁÓDZKA

Od 5 grudnia wydawany będzie węgiel „interwencyjny"

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, zmieniając zarządzenie swoje z dnia 23 listopada rb., podaje do wiadomości, że od dnia 5 grudnia rb. będzie wydawany węgiel wolnorynkowy „interwencyjny" przez Centr. Zbytu Prod. Przem. Węglowego w Łodzi, ul. Daszyńskiego 20, po 500 kg. na głównego lokatora mieszkania w cenie 170 zł. za 100 kg. wyłącznie do opalania mieszkania.

W związku z tym Komitety Domowe, w braku ich administracja domu, winni zwołać bezzwłocznie zebranie lokatorów, na którym należy protokularnie ustalić listy głównych lokatorów, którzy w ogóle węgla nie dostali czy to z deputatów czy też z kartkowego zaopatrzenia i nie posiadają żadnego zapasu opału.

Z akcji wyłącza się domy posiadające centralne ogrzewanie oraz posiadaczy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zawody wolne i samodzielnych rękodzielników, o ile nie pracują dla państwa w instytucjach państwowych, samorządowych lub użyteczności publicznych.

Listy imienne z podaniem zawodu należy bezpośrednio zgłosić w Centrali Zbytu, Prod. Przem. Węglowego, ul. Daszyńskiego 20. Przy podjęciu w tejże Centrali asygnaty na węgiel należy przedłożyć książkę meldunkową celem ostemplowania nazwisk otrzymujących węgiel.

Asygnaty wydawane będą na składy hurtowo na całą ilość węgla przyznanego lokatorom danej posesji, a to w celu zmniejszenia kosztów przewozu.

Złożone dotychczas podania w Centr. Zarządzie Kom. Domowych należy wycofać celem dostosowania do niniejszego ogłoszenia.

O rozprowadzeniu następnych partii węgla „interwencyjnego" będą wydawane w odpowiednim czasie dalsze zarządzenia.

PUNKTY ODZIEŻOWE WAŻNE DO 12 B. M.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że punkty z kart odzieżowych na materiały wełniane tracą swą ważność w dniu 12 grudnia rb.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich posiadaczy kart odzieżowych o pobranie należnego materiału we wskazanym terminie, gdyż żadne reklamacje z powodu niewykupienia towaru do dnia 12 XII. rb. uwzględniane nie będą.

ZMIANA KART DZIECINNYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim Zakładom Pracy, iż na skutek zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu wprowadzone zostały karty dziecięce do lat 3, do lat 7-miu, do lat 12-tu (D—3, D—7, D—12). Wobec tego przy wypełnianiu wykazów na karty zaopatrzenia należy zwracać uwagę na podany wyżej wiek dzieci, aby otrzymać właściwe karty „D".

Jednocześnie przypomina się, że przy odbiorze kart wymiennych należy przedstawić książki meldunkowe.

WYSTAWA MALARZY ZWIĄZKU PLASTYKÓW

Spółdzielnia Pracy Związku Polskich Artystów Plastyków, Piotrkowska 102, otwiera 5 grudnia świąteczną wystawę prac malarskich ogółu swych członków. Impreza ta będzie popularnym przeglądem bieżącej twórczości całego szeregu plastyków łódzkich i z tego względu wzbudzić powinna szerokie zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Jednocześnie miłośnicy sztuki będą mieli możność bez udziału pośrednictwa nabycia cennego obrazu, jako kulturalnego podarunku świątecznego, który niewątpliwie przyczyni się do stworzenia estetycznego wnętrza.

PCH ROZPROWADZA ZEGARKI

W związku z akcją sprzedaży zegarków P. C. H. Oddział Wojewódzki P. C. H: w Łodzi komunikuje, że otrzymał do rozsprzedania 1698 zegarków na rękę i 4106 zegarków kieszonkowych. Ilości powyższe zostały rozprowadzone w ciągu dziesięciu dni i sprzedaż została zakończona.

W najbliższych dniach Oddział Wojewódzki P. C. H. w Łodzi otrzyma około 3.000 zegarków kieszonkowych, których sprzedaż dla Instytucji rozpocznie się dnia 9 grudnia rb.

ODCZYT REDAKTORA ST. ŻÓŁKIEWSKIEGO

W piątek dnia 6 grudnia b. r. o godz. 18 Redaktor st. Żółkiewski wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z podróży do Moskwy i Leningradu" w lokalu T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272 b.

W dniu 1 grudnia 1946 r. zmarł śmiercią tragiczną przeżywszy lat 26

LONDOWSKI MIECZYSŁAW

ppor. W. P.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6 grudnia o godz. 13-ej z domu żałoby przy ul. Andrzeja Struga 33 o czym zawiadamiają krewnych towarzyszy znajomych

Matka, żona siostra i brat

OGŁOSZENIE

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że niżej podane sklepy rzeźniczo-wędliniarskie zostały włączone do sieci rozdzielczej mięsa kartkowego:

1. Wojtczak Władysław, Szosa Aleksandr. 424
2. Spółdzielnia „Praca" Franciszka 34
3. Pomorski Feliks, Szosa Zgierska 183
4. Fagas, Kazimierz, Łagiewnicka 248
5. Antczak Józef, Bohaterów 77
6. Pasterski Antoni, Widzew-Stoki 15
7. Mrozewski Mieczysław, Szosa Rokicińska 24
8. Hofman Antoni, Piaskowiec—Graniczna 5
9. Pasek Marian, Śląska 106
10. Błaszczyk Stanisław, Rzgowska 212
11. Wojdera Henryk, Rudzka 9
12. Spółdzielnia „Praca", Ruda Pabianicka
13. Spółdzielnia „Praca", Ruda Pabianicka
14. Pasterniak Maria, Stare Piaski 19
15. Wąsiewicz Franciszek, Cyganka Rzewskiego 5
16. Smak Józef, Limanowskiego 182
17. Dutkiewicz Stefan, Zgierska 150
18. Januszewicz Zygmunt, Murarska 37
19. Dana Bolesław, Marysin III, Wodna 4
20. Drzewiecki Lucjan, Marysin III, Czysta 30
21. Szurgot Jan, Wojska Polskiego 152
22. Włodarczyk i Górny, Pomorska 130
23. Teszner Kazimierz, Pograniczna 51
24. Zalewski—Marczyk, Rokicińska 106
25. Dyszyński, Ruda Pabianicka—Deszczowa 2
26. Siwiński Władysław, Dąbrowska 55
27. Jabłoński i Kaźmierczak, Rzgowska 183
28. Marciniak Roman, Tuszyńska 97.
29. Szkudlarek Antoni, Pryncypalna 50
30. Wasiak Franciszek, Wileńska 39
31. Gorzeński Henryk, Srebrzyńska 67
32. Spółdzielnia „Przyszłość", Limanowsk. 100
33. Szkop Henryk, Limanowskiego 109
34. Krup Franciszek, Limanowskiego 86
35. Maciejewski Mieczysław, Zgierska 112
36. Szurgot Józef, Wojska Polskiego 96
37. Blady Tanche Pomorska 59
38. Pindziewicz Kazimierz, Narutowicza 75
39. Zmudziński Andrzej, Nawrot 87
40. Teszner Władysław, Rokicińska 13
41. Antczak Józef i Nowak, Rzgowska 57/59
42. Firych Jan, Napiórkowskiego 114
43. Nadolski Władysław, Krzywa 2
44. Alszewski Adam, Rzgowska 113
45. Pruchnicki Wincenty, Sanocka 16
46. Krawczyk Bronisław, Felsztyńskiego 14
47. Jaruga Hieronim, Kątna 90
48. Graczykowski Mieczysław, Radwańska 57
49. Spółdzielnia „Przyszłość", Kopernika 44
50. Konserw-Export, Kopernika 50
51. Chmielecki Wacław, Długosza 8
52. „Jedność" Sp. z o. o., Limanowskiego 83
53. Szkop Leon, Limanowskiego 22
54. Gwardys Stanisław, Zgierska 8
55. Spółdzielnia „Przyszość", Pomorska 3
56. Łopaciński Stefan, Piłsudskiego 36
57. Ast Adam, Składowa 11
58. Spódzielnia „Przyszość", Wysoka 18.
59. Krakowiak Wacław, Wysoka 26
60. Bębenist Kłodomir, Kilińskiego 223
61. Kamiński Władysław, Rzgowska 99
62. Janowski Michał, Rzgowska 45a
63. Antczak Józef, Bednarska 14
64. Nowicki Edmund, Pabianicka 36
65. Szadkowski Józef, Kątna 54
66. Skępski Antoni, Kopernika 28
67. Brewiński Teodor, Andrzeja 52
68. Edyko Bogumił, 6-go Sierpnia 66
69. Janowski Antoni, 12 Listopada 72
70. Sibiński Józef, Gdańska 3
71. Goczał Kazimierz, Śródmiejska 7
72. Makowski Józef, Narutowicza 22
73. AntoszkiewiczJ. i Skonieczny, Kilińskiego 79
74. Zwierzchowski A. i Szwalbe A, Nawrot 53
75. Pasikowski Stanisław, Główna 62
76. Wojtyna Jan, Kilińskiego 140
77. Stamirowski Stefan, Grabowa 11
78. „Wędliniarze", Napiórkowskiego 36
79. „Kabanus", Strzelców Kaniowskich 19
80. Malkus Stanisław, Pabianicka 6
81. Matusiak Stanisław, Wólczańska 255
82. Pawlak Jan, Wólczańska 146
83. Lorkowski i Ska, Kopernika 24
84. Spółdzielnia „Przyszłość", Lipowa 38
85. Welnicki Stefan, Śródmiejska 68
86. Elert Józef, 11 Listopada 52
87. Kołodziejczyk Stefan, Sienkiewicza 34 q
88. Kotecki Aleksander, Kilińskiego 100
89. Kraszewski Adam, Nawrot 25
90. Zjednoczeni Rzeźnicy, Główna 26
91. Brzeziński W., Srebrzyńska 101
92. Kaźmierski Józef, Abramowskiego 26
93. Tomas Stanisław, Napiórkowskiego 21
94. Szczepaniak Stefan, Rzgowska 12
95. Kijak i Ska, Piotrkowska 273
96. Pankowski Władysław, Piotrkowska 253
97. Sowiński Józef, Piotrkowska 223
98. „Spójnia", Żwirki 12
99. Kopczyński Tadeusz, Andrzeja 17
100. Mech. Wędliniarnia Udziałowa, Stalina 16
101. Ruszczak Jan, Piotrkowska 93
102. Spółdzielnia „Przyszłość", Nawrot 11
103. Chyłak Wacław, Limanowskiego 69
104. Krygier W., Pomorska 180
105. Krygier B. Limanowskiego 121
106. Stępczyński, St. Jaracza 79
107. Spółdzielnia Spoż. „Rzgowska 32
108. Spółdzielnia Spoz., Daszyńskiego 75
109. Spółdzielnia Spoz., Tuszyńska 9
210. Spółdzielnia Spoż., Srebrzyńska 91

OGŁOSZENIA DROBNE

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna) „ZAKLĘTA NARZECZONA"
BAŁTYK (Narutowicza 20) KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) JADZIA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4) „ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka) DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY
POLONIA (Piotrkowska 87) CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74—76 „NASZ OKRĘT"
ROBOTNIK (Kilińskiego 179) ZWARIOWANE LOTNISKO
ROMA (Rzgowska 84) BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY
REKORD (ul. Rzgowska 2) TYRAN
STYLOWY (Kilińskiego 123) CICHE WESELE
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) DZISIAJ I ZAWSZE
TATRY (Sienkiewicza 40) „ZAGINIONY HORYZONT"
TĘCZA (Piotrkowska 108) „W OKOWACH LODU"
WISŁA (Daszyńskiego 1). „ZAKLĘTA NARZECZONA"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6) JAŚNIE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) GDY MADELON
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) 15-LETNI KAPITAN
OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Film amerykański „TOSCANINI". panorama amerykańska. „Cowboy".
OŚWIATOWE (Kopernika 8) Nieczynne z powodu remontu.

Kino Bałtyk rozpoczyna seanse od godz. 16.30 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych wielki sukces Państwowego Teatru Wojska Polsk. opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod batutą prof. Wł. Raczkowskiego, w dekoracjach Wł. Daszewskiego. Udział biorą: J. Godlewska, B. Sojecka, H. Puchniewska, D. Pietraszkiewiczowa, J. Hryniewicka, W. Krasnowiecki, K. Pągowski, J. Maliszewski, H. Borowski, S. Śródka, S. Łapiński, J. Przybylski, L. Ordon, T. Cygler, Z. Szymański, T. Fijewski, K. Dejmek.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej Sekundują mu: E. Kunina, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, I. Habrowska, J. Pilarski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 arcypiękna melodyjna operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" W rolach głównych: Helena Makowska, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Śląski, M. Lasowy, A. Sawin, K. Koszela, K. Chorzewski i inni.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY — Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J Anouilha „SPOTKANIE„ (Le rendez-vous de Senlis). Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyńska, I. Horecka, W. Jakubińska, S Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski. Reżyseria — K. Rudzki, Dekoracje —O. Axer. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15-ej tel. 123-02

TEATR „SYRENA" TRAUGUTA 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA", udział bierze cały zespół „Syreny" Pocz. przedstawienia o godz. 19.30. Tel. kasy 272-70.

Wypadki i kradzieże

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI KOŚCIELNEJ

Nie zawsze nabożność wypływa ze szlachetnych pobudek.

Przykładem pseudo nabożności jest „działalność" 43-letniej Łucji Bartnik mieszkanki Łodzi przy ul. Lipowej 61a.

Bartnik zamiast modlić się, wypatrywała momenty gdy nikogo w świątyni nie było i specjalnie zakrzywionym drutem wyciągała z puszek pieniądze, składane przez wiernych na gwiazdkę dla najbiedniejszych.

Mając za sobą udany debiut w kościele św. Antoniego, udała się na „gościnne występy" do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul Bandurskiego.

I tym razem wyprawa się powiodła. Ośmielona Bartnik pojechała na ul. Pomorską, gdzie z kościoła św. Teresy skradła 132 zł. Tym razem spryciną złodziejkę zauważono i przekazano ją M.O.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG

65-letni Józef Pola, mimo opuszczonej bariery (t.zw. szlabanu) na torze kolejowym usiłował przejść przed jadącym pociągiem. Niestety nie zdążył, ponosząc śmierć na miejscu.

RADIO

7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dzień bieżący; 7.40 Muzyka; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 (z Łodzi) VIII-ma aud. szkolna p.t. „Święty Mikołaj" w opr. i wyk. uczennic kl. VII-ej Szk. Pow. Nr. 161; 9.35 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12,35 „5 minut poezji"; 12.40 Aud. dla szkół; 13.00 Koncert dla szkół — transm. z sali „Roma"; 14.00 (z Łodzi) Kącik językowy — „O wyrazach obcych w codziennej mowie" w opr. mgr. J. Gosjewskiej; 14.10 (z Łodzi) „Polskie Radio w dziele odbudowy Stolicy" — fel. J. Górskiego; 14.15 (z Łodzi) „Pieśni polskie" w wyk. T. Mazurkiewicz — kontralt, przy fortep. W. Klimowiczowa; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 „W rzekach i jeziorach Afryki" pog. dla dzieci; 15.15 Wędrówka z mikrofonem; 15.25 Koncert solistów; 16.05 Dziennik; 16.30 Audycja literacka 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17,15 Reportaż; 17,25 „Mozaika melodii ludowych"; 17,55 „U naszych przyjaciół" 18.15 (z Łodzi) Fragment powieści p.t. „Przeprawa przez ciemność" I. Sikiryckiego; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 z Łodzi „Przechadzki po mieście" — w opr. M. Zagajnego; 19,25 (z Łodzi) „Sprawy bieżące — w opr. M. Buczkówny; 19.30 (z Łodzi)Koncert solistów — udział biorą: I. Wojtaszewska — sopran, K. Szubka-Nowski — tenor; K. Bacewicz — akomp.; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20,25 Koncert popularny; 21.00 Słuchowisko p.t. „Józef Sułkowski"; 21,25 „Nasze pieśni„ 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Audycja rozrywkowa „Pokrzywy nad Brdą"; 22,15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 23.32.

Uśmiechnij się!



DOKTOR — Ma się pan kąpać codziennie.
PACJENT (przerażony) — Panie doktorze, więc mój stan jest tak bardzo ciężki?

Z życia partii

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś, o godz. 17 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Karolewskiej Manufaktury przy ul. Kąinej 39.

O godz. 13.30 wspólne zebranie członków PPR i PPS firmy „Babat" przy ul. Wólczańskiej 239.

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY

Codziennie od godz. 10 do 20 otwarta jest czytelnia i biblioteka, oraz klub szachowy. Sale dobrze ogrzane. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

ŚRÓDMIEŚCIE

W piątek 6. XII. o godz. 17 odbędzie się pierwsze zebranie sekretarzy kół PPR-u nowoutworzonej dzielnicy „Śródmieście" w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63.

Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 17 zbiera się koło PPR-u piekarzy w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75.

O godz. 15 odbędzie się otwarte zebranie PPR-u Monopolu Tytoniowego przy ul. Kopernika 62.

O godz. 13.30 koło PPR-u przy Państwowej Fabryce Przemysłu Pawełnianego Nr. 12 — oddział drugi — przy ul. Pogonowskiego 5 7.

O godz. 16 koło PPR Fabryki Pasów przy ul. Wólczańskiej 103.

O tej samej godzinie koło PPR-u firmy „Wagner" przy ul. Żeromskiego 94.

O godz. 18 odbędzie się posiedzenie terenowego koła Nr. 4 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75.

W tym samym lokalu o godz. 17 zbierają się peperowcy węzła łódzkiego P. K. P.

W piątek 6. XII. o godz. 18 odbędzie się zebranie sekretarzy kół PPR-u w lokalu dzielnicy, Gdańska 75.

OTWARTE KOŁA PPR DZIELNICY WIDZEW

Dziś o godz. 16 zebranie koła „Niciarni" przy ul Niciarnianej 4-6.

O tej samej godzinie odbędzie się zebranie koła „Wimy" przy ul. Armii Czerwonej 25.

O godz. 13.30 koło firmy „Hirszberg i Birnbaum" przy ul. Wodnej 23.

O godz. 16 koło firmy „Busch" przy ul Złotej 1.

PRAWA GÓRNA

Dziś o godz. 15,30 odbędzie się otwarte zebranie koła PPR uczelni im. Strzelczyka przy ul. Piotrkowskiej 215.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz 17 odbędzie się zebranie trójek obwodowych w lokalu dzielnicy przy ul. Wieniawskiego 5.

O godz. 15.30 w remizie tramwajowej przy ul Pabianickiej odbędzie się otwarte zebranie koła PPR.

O godz 16 odbędą się posiedzenia kół firmy „Horck" oddziału ruchu i gospodarczego.

O godz. 16 zbiera się koło firmy „Hausman" przy ul. 3-go Maja 1.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 15 rano w sali kina „Tęcza" przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się zebranie koła PPR pracowników kin.

O godz. 16 zbierają się członkowie PPR Centralnego Zarządu Kin w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 37.

O tej samej godzinie odbędzie się zebranie koła PPR Okręgowego Zarządu Kin przy ul. Żeromskiego 108.

O godz. 16-tej odbędzie się zebranie koła PPR-u pracowników KPŁ w świetlicy robotniczej przy ul. Tramwajowej.

O godz. 14-tej zbiera się koło PPR firmy „Dietzel" przy ul. Dowborczyków 37.

DZIELNICA „GÓRNA-LEWA"

Dziś, o godz. 15,30 odbędzie się zebranie koła PPR firmy Weigt przy ul. Senatorskiej 7.

O godz. 14-tej koło PPR-u Warty przy ul. Sienkiewicza 113.

DZIELNICA BAŁUTY

O godz. 18-tej zbierają się peperowcy koła terenowego „Naprzód" przy ul. Limanowskiego 56.

NA BUDOWĘ DOMU KOMITETU CENTRALNEGO PPR

Koło PPR-u Państwowej Fabryki Włókienniczej Nr 4 (dawniej Kamińskiego) składa na budowę domu KC PPR sumę 3.824 zł. (słownie: trzy tysiące osiemset dwadzieścia cztery) i wzywa pozostałe koła dzielnicy Staromiejskiej do dalszych składek.

KOMUNIKAT.

Towarzysze i sympatycy zebrani na urodzinach tow. Gierszona składają na fundusz wyborczy PPR. zł. 1.285.

Ze sportu

Wszystkiemu winna zbyt ostra gra

I kolejarze z meczu niedzielnego nie wyszli bez szwanku

Ponieważ sprawa niedzielnego meczu ŁKS — ZZK szerokim echem odbiła się w opinii sportowej Łodzi, wczoraj złożyliśmy wizytę kolejarzom, aby zaczerpnąć ich opinii, a tym samym jak mówią, poznać drugą stronę medalu.

Tak jak w obozie ŁKS-u, również w obozie ZZK mecz niedzielny pozostawił duży niesmak. Okazuje się, że u kolejarzy kuruje się nawet czterech graczy, a mianowicie: Koczewski, Gwoździński, Jóźwik i Depczyński. Koczewski ma opuchniętą nogę w skutek zranienia łydki. Gwoździński rozciętą wargę, to samo Depczyński, a Jóźwik liczne ślady kopnięć. Chłopcy jednak nie mają do nikogo żalu i pretensji. Żałują tylko, że doszło do tak ostrej gry.

— Trudno — mówią — aby ktoś z nas nie interweniował, gdy widzi pędzącego z piłką Barana, czy Hogendorfa do naszej bramki. Ani Hogendorf, ani Baran nie grają, jak to mówią „na kości", ale system na przykład gry Barana może zawsze spowodować przykry wypadek na boisku, pędzi on bowiem z piłką na oślep, nie zważając na żadne przeszkody. Na Barana, ani na Hogendorfa nikt nie szedł z tyłu, a nie można brać nikomu za złe, że nie otworzył drogi Baranowi, czy Hogendorfowi wiodącej prosto do naszej bramki.

— Gra niestety, była ostra — przyznają w obozie kolejarzy — chwilami nie pozbawiona nawet fauli, ale jeśli chodzi o wypadki Hogendorfa, czy Barana, nie było winy żadnego z piłkarzy ZZK. Zresztą — dodają — gdyby wypadki te były spowodowane złośliwością, któregoś z naszych chłopców, z pewnością sędzia usunąłby z boiska winowajcę i uczynił odpowiednie uwagi w swym protokóle. Protokół sędziowski nie wykazuje nic podobnego.

O zbyt ostrej grze, jak na mecz towarzyski, świadczy fakt, że po pierwszej połowie z boiska zszedł Kudelski, gdyż jak oświadczył, bał się narażać swego niedomagającego jeszcze wciąż kolana na nowa kontuzję...

Tak, jak żeśmy więc przypuszczali, i po tym, cośmy usłyszeli z ust kolejarzy dochodzimy do wniosku, że nie może być tu mowy, jeśli chodzi o nieszczęśliwy wypadek Hogendorfa i kontuzję Barana o rozmyślne spowodowanie tych kontuzji, przez któregoś z graczy ZZK. Główną winę ponosi tu zbyt ostra gra obydwóch drużyn i do pewnego stopnia sędzia, który z miejsca jej nie ukrócił.

My ze swej strony jesteśmy przekonani, że więcej to się nie powtórzy i że po wygojeniu kontuzji tak przez jedną jak i drugą stronę, obydwa kluby — najsilniejsze dzisiaj w Łodzi, podadzą sobie znów dłoń i nawiążą na nowo stosunki sportowe. W przeciwnym wypadku, „nieszczęśliwy" mecz niedzielny sprawiłby piłkarstwu łódzkiemu dużą szkodę.

Komunikat Wydziału W. F. i Sportu przy O. K. Z. Z.

Przypomina się wszystkim klubom przy fabrykach włókienniczych, że powinny najpóźniej do 5 grudnia przesłać do Oddziału Związku sprawozdanie z pracy za miesiąc listopad. Oddziały Zw. najpóźniej 7 grudnia winny odesłać sprawozdania do Wydziału W.F. i Sportu Zarządu Głównego, Łódź, ul. Strzelecka 2, pok. 512. Kluby które chcą otrzymać pewną pomoc (a mogą otrzymać nawet bardzo wydatną) muszą wykazać się pewną działalnością. Otrzymane przez Oddział Zw. tabele punktacyjne i szematy sprawozdań miesięcznych posłużą klubom za wskazówki, co powinny kluby robić.

* * *

Od 1 stycznia 1947 roku obowiązywać będzie w naszych klubach nieco zmieniona administracja. Wszystkie nasze kluby otrzymają z Oddziałów jednolite dla wszystkich książki. *Oddział naszego Związku będą mogły od 15* grudnia br. zaopatrywać się w książki w Zarządzie Głównym na wszystkie kluby zgłoszone.

Również od 1 stycznia 1947 r. dla wszystkich członków naszych klubów wprowadzone zostaną jednolite legitymacje i znaczki członkowskie. Kluby zaopatrywać się będą w nie w Oddziałach Zw. już od 26 grudnia br. Oddziały otrzymywać będą je z Zarządu Głównego już od 15 grudnia br. Legitymacje i znaczki będą wydawane tylko na podstawie wypełnionych deklaracyj, które kluby już od 15 grudnia br. będą otrzymywały w Oddziałach Zw. w Referacie W.F. Sportu.

Przypomina się wszystkim zakładom pracy naszego Związku, że kluby sportowe [illegible] na ich terenach noszą nazwę: „Włókienniczy Związkowy Klub Sportowy (nazwa dotychczasowa np.: „Zjednoczone", „Legia", „Len" „Wiktoria" i t.p.). Wszystkie nasze kluby otrzymają bezpośrednio z Zarządu Głównego zatwierdzony przez K.C.Z.Z. regulamin klubu który od dnia 1 stycznia 1947 r. stanie się obowiązujący. Przy czym zaznaczamy, że kluby z tego powodu nie będą ponosiły żadnych konsekwencji, jak spadek do niższej klasy, czy rozwiązanie klubu. Te zakłady pracy, których kluby jeszcze nie mają nazw, winny na najbliższym zebraniu Zarządu klubu opracować kilka projektów nazw i pozwolić wybrać najwłaściwszą na zebraniu ogólnym członków klubu. Nazwy mogą pochodzić od nazw miejscowości, od nazw rzek, nad którymi te miejscowości leżą, mogą to być *nazwy już znane na innych terenach (jak: Polonia*, Legia, Wiktoria, Concordia, Marcuty, Odra, Wisła, Bałtyk, Len, Krosno i t.p.) z tym jednak zastrzeżeniem, by te nazwy nie było na terenie Oddziału Zw. Unikać należy nazw klubów pochodzących od nazw fabrykantów (kluby, które mają tego rodzaju nazwy muszą przeprowadzić zmianę nazwy, przy czym nie powinny obawiać się o żadne konsekwencje w postaci rozwiązania czy degradacji klubu).

Zaleca się wszystkim klubom fabryk włókienniczych utrzymywanie stałego i ścisłego kontaktu z Referatem W.F. i Sportu przy Oddziale Związku Zaw. Włókniarzy.

SZERMIERZE ZZK NIE PRÓZNUJĄ

Sekcja szermiercza ZZK, jedna z najsilniejszych w Polsce otrzymała całkowitą autonomię. Na czele jej stanął ojciec popularnego szermierza łódzkiego Kantora, który w czasie okupacji został zamordowany przez okupantów. Wiceprezesem obrano ob. Kawałka Mieczysława, natomiast do zarządu jej weszli ob. ob. kpt. Kuźmicki, Rudnicki i Dobrowolski.

Sekcja szermiercza ZZK trenuje codziennie w lokalu własnym przy ul. Zachodniej 57. Treningi prowadzą por. Fokt i fechmistrz Rudnicki.

Prawdopodobnie w lutym reprezentacja szermiercza Polski walczyć będzie w Paryżu z reprezentacją Francji. Do reprezentacji sekcji szermierczej ZZK przewidziani są: Banaś, mistrz Polski w szabli i florecie, por. Fokt, kpt. Kuźmicki, oraz Dajwłowski.

ZARZĄD Ł. O. Z. P. R. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Na posiedzeniu w dniu 2 grudnia br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej podał się in gremio do dymisji składając swą rezygnację na ręce Polskiego Związku Piłki Ręcznej w Krakowie.

O powyższej decyzji Kraków został powiadomiony telegraficznie.

PIĘŚCIARZE ARKO WALCZĄ Z FILMOWCEM

W dniu dzisiejszym, w ramach rozgrywek *o mistrzostwo klasy B. odbędzie się* rewanżowe spotkanie między KS „Filmowiec", a KS „Arko". Początek o godzinie 19 w sali Geyera ul. Piotrkowska 295".

Z ŻYCIA SPORTOWEGO KLUBÓW FABRYCZNYCH ŁODZI



Sekcja bokserska KS. Naprzód, przy zakładach b. firmy Horak.

Z życia K.S. Z.W.M. „Zryw"

KS. „Zryw" pozyskał dla nowozorganizowanej sekcji gimnastycznej znanego olimpijczyka ob. Dołowego. Pozyskanie tak wytrawnego i wielce utalentowanego instruktora jak ob. Dołowy daje pełną gwarancję, iż sekcja gimnastyczna w niedługim czasie stanie się czołową sekcją Zrywiaków.

Doceniając uprawianie gimnastyki wśród młodzieży — Zarząd Klubu postanowił otoczyć sekcję tę specjalną opieką.

Między innymi uchwałami w sprawie sekcji gimnastycznej — Zarząd Klubu wydelegował ze swego grona miłośnika tej gałęzi sportu ob. Śmiałowskiego, jako swego przedstawiciela.

Sekcja szermiercza podwoiła swoje szeregi. Od przyszłego tygodnia rozpoczną się ćwiczenia sekcji żeńskiej. Dalsze zapisy przyjmuje sekretariat (Roosevelta 17).

W ostatnim czasie Zarząd Klubu otrzymał szereg listów z wyrazami uznania dla swej pracy. Tym wszystkim składamy podziękowania, zapewniając jednocześnie, że Zarząd Klubu wraz z kierownikami sekcyj jeszcze bardziej wzmoże swą pracę.

Na życzenie naszych sympatyków podajemy, że konto Klubu w KKO m. Łodzi oznaczone jest N. 312. Łaskawe ofiary prosimy przekazywać na podane konto.

Najpoważniejszą troską Klubu jest sprawa lokalu i sali gimnastycznej. Warunki obecnie w jakich pracuje Klub są więcej jak nieodpowiednie. Czyżby dla tak ruchliwego Klubu nie znalazło się w Łodzi odpowiednie pomieszczenie?

Otwarte zebrania kół PPR

Dziś odbędą się otwarte zebrania PPR w następujących fabrykach:

Niciarnia godz. 16.30 — referuje tow. Glinicrz.

Państw. Fabryka Nr 10 (d. Buhle) godz. 15.00 — ref. tow. Kaczmarek.

Państw. Fabryka Nr. 5 (d. Wima) godz. 16.00 — tow. Burski.

Państw. Fabryka Nr. 8 (d. Biederman) godz. 14.00 — ref. tow. Trepczyński.

Fabryka Konfek. Nr. 2 (d. Dietzel) godz. 14.00 — ref. tow. Tatarkówna.

Państw. Monopol Tytoniowy godz. 15.00 — referuje tow. Kulesza.

Strzelczyk (d. John) godz. 15.30 — ref. tow. Przybył.

Busch godz. 16.00 — ref. tow. Nowak.

Fabryka Dywanów (d. Finster) godz. 16.30 — ref. tow. Rzepkowski.

Hirszberg i Birnbaum godz. 16.30 — ref. tow. Jagodziński.

Hausman godz. 16.00 — ref. tow. Dubilas.

Zapraszamy jak najliczniejsze grono sympatyków.

Jutro, dnia 6 XII: Geha godz. 12.00 — referuje tow. Torenz.

Zebranie przedwyborcze

Z inicjatywy kół partyjnych PPR i PPS odbyło się w dniu wczorajszym pierwsze zebranie przedwyborcze w fabryce „Allart i Rousseau".

Przemawiali tow. tow. Kowalski (PPS), Rutecki i Wroński (PPR).

Kilkuset robotników — w tym znaczna część kobiet — z uwagą wysłuchało ciekawych i rzeczowych przemówień. Hucznymi oklaskami została przyjęta rezolucja stwierdzająca, że dzięki jedności i wspólnej pracy w akcji wyborczej oba koła PPR i PPS pociągną za sobą całą załogę fabryczną — wszystkich pracujących, — którzy będą głosować na demokratyczny blok wyborczy i każdy z nich stanie się jego gorącym zwolennikiem i agitatorem na rzecz tegoż bloku. Rezolucja wzywa także wszystkich członków PPR i PPS do wstąpienia w szeregi ORMO.

Dyżury aptek

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska — Pl. Wolności 2
Siniecka — Rzgowska 5
Stanielewicz — Pomorska 91
Dancerowa — Zgierska 63

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172.?1. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.